Nr 70. Kraków, 26 Marca — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwcrskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wolizeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 25 marca.

Po wojnie duńskiej, w ciągu której zdobycie okopów pod Dyppel otworzyło kraj wojskom niemieckim, było hasłem z urzędu głoszonem w Prusach, że należy teraz zdobyć „wewnętrzny Dyppel“. Pisaliśmy o tym wewnętrznym Dypplu, gdy i wyrażenia i rzecz sama były na dobie. Zdobywano też wewnętrzny Dyppel, poczytując każdy krok udzielności, każdą opozycyę przeciw wzmagającemu się militaryzmowi za opór, który złamać trzeba środkami wojennemi, nie przebierając co do ich legalności.

Nazwa Dypplu poszła od czasu wojny francuskiej w niepamięć, ale wojna ta nową zrodziła nazwę „nieprzyjaciół cesarstwa“. Ktokolwiek śmie niepodzielać polityki rządu pruskiego od tego czasu, czy to że nie sprzyja absorbcyi Niemiec pod przewagę Prus, czy marzy o federacyjnym związku Niemiec zamiast ich spruszczenia, ten okrzyczany zaraz bywa za nieprzyjaciela cesarstwa, za sprzymierzeńca Francuzów. Nazwę tę rozciągnięto następnie do wszelkiej opozycyi przeciw polityce wewnętrznej Bismarka. A ponieważ głównem polem opozycyi stały się sprawy kościelne, skoro rząd pruski przedsięwziął uczynić kościół służebnym państwu, przeto już prawie sami tylko katolicy obwołani są dziś za nieprzyjaciół cesarstwa Niemieckiego *(Reichsfeinde)*. Przezwisko to, przydomek, może się wcale nie nadawać, ale o to mniejsza, albowiem w oczach ludu nie umiejącego rozróżniać rzeczy dokładnie, wystarczy nazwa i zastąpi definicyę tego, co ma oznaczać. Osobliwa to polityka państwa, która trzecią część mieszkańców (8 milionów jest katolików w Prusiech, 15 w całych Niemczech) naznacza nieprzyjaciołmi, i całego wysilenia używa, aby ich wykluczyć z pod prawa, pomimo równości w obliczu prawa zapisanej w ustawach zasadniczych, pomimo równości ciężarów fiskalnych, służby wojskowej itd. Zadaniem dziś rządu pruskiego jest, ciężary wszelkiego rodzaju utrzymać co do katolików, a pozbawić ich praw przyznanych w ogóle wszystkim obywatelom. Dla tego też pod względem religijnym, szkolnym, pod względem równości w urzędowaniu, pod względem samorządu korporacyj, wolności osobistej, nietykalności mieszkań, prawa zgromadzania się, wolności druku, katolicy jako „nieprzyjaciele“ doznają wszelkich przeszkód, a częstokroć ucisku. Można więc poniekąd powiedzieć, że trzecia część ludności jest wyjętą z pod praw.

Jedną z przyczyn potężnego rozwoju Prus po ciężkich wojnach napoleońskich była wspólność i łączność wszystkich dla dobra publicznego. Wyjąwszy dzielnice polskie do Prus wcielone, wszystkie prowincye zarówno przykładały się nietylko materyalnie ale i narodowo, socyalnie, politycznie, do utrzymania łączności państwa rozrzuconego na długiej przestrzeni i różnemi enklawami rozbitego; same nawet ziemie Reńskie zaczynały zapominać o swojej wyższości administracyjnej i prawnej, zabytek rządów francuskich. Dziś gdy Prusy tworzą zaokrągloną całość, zwiększoną znacznie nowemi zaborami i gdy stały się panami Niemiec, liczba obywateli poczytanych za nieprzyjaciół państwa wynosi miliony. Żywioł to rozkładowy potęgi pruskiej. I rzeczywiście, nie przyczynią się oni do siły i zasobów państwa chyba o tyle, o ile nakłada je na nich przepis fiskalny i militarny, żadnego aktu dobrej woli niemoże się rząd po nich spodziewać, a chociaż nie przejdą na stronę Francuzów albo też z Polakami nie złączą się, wszelako siła ich dla wspólności uczuć i interesów obca, sparaliżowana przez rząd, nieprzyniesie do ogólnej budowy społecznej i państwowej tych zasobów, jakichby po nich spodziewać się można było. W ogólnej przeto sumie czynników składanych na potęgę państwa przez jego obywateli, ubyć musi znaczna część, i owszem, część ta zwróci się koniecznie przeciw państwu, zostając w ciągłej walce z rządem i z całą jego strażą pretoryańską; nazwa zatem „nieprzyjaciół państwa“, jaką nacechowano ze strony rządu wszelką opozycyę na polu kościelnem, stać się może prawdziwą, choćby opozycya ta biernej roli nieporzuciła.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Z Wołynia 21 marca.

Moskale tak nawykli od wieków do samowładztwa, że niepojmują nawet, aby u nich inna forma rządu była podobną kiedykolwiek, że nawet niem się szczycą i przypisują mu inicyatywę i wszelkie zasługi postępu; nie z nacisku z jakiejbądź strony, ale tylko dla uszczęśliwienia ludów temu samowładztwu poddanych.

Cały szereg przeobrażeń nazywanych w Rosyi reformami, do których powód dało zniesienie poddaństwa, czego pierwsza i jedynie żądała szlachta polska, wprowadzanych cząstkowo i bardzo powolnie a zawsze jak brzmią carskie ukazy *w widie opyta* to jest dla próby, wywołało i przeobrażenie sądownictwa, na miejscu którego miało nastąpić ziemstwo i sąd przysięgłych, ten najwyższy wyraz sumienia publicznego. Zaczęto więc w niektórych tylko guberniach wprowadzać ziemstwa, notaryaty i sądy przysięgłych, na czele których prezyduje zawsze czynownik koronny, którego głos jest wskazówką dla sędziów jak na sprawę zapatrywać się powinni i zawsze wpływa na jej rozstrzygnięcie. Jestto jakby niańka prowadząca dziecko, które jeszcze chodzić nie umie, niańka, którąby rada zatrzymać to dzieciństwo do najdłuższego czasu, aby nie być pozbawioną smacznego chleba.

Lecz w prowincyach polskich, zostających w wyjątkowem położeniu czyli wyjętemi z pod praw, dzieje się wcale inaczej. Ziemstwa nie istnieją wcale, boby do tego należało, aby urzęda ziemskie były wyborowe, na co rząd moskiewski nigdy nie pozwoli i niedopuści do reprezentacyi krajowej żywiołu polskiego, któryby rad co prędzej wykorzenić z tej naszej ziemi.

Sądy przysięgłych zastąpione jednym tylko sędzią mirowym przez rząd mianowanym, który jako obcy na tej ziemi nie zna ani kraju ani jego miejscowych stosunków, z których wypływają sprawy do sądzenia poddane. O wymiarze więc sprawiedliwości, przy takich warunkach w jakich prowincye nasze zostają, ani myśleć można.

Tymczasem dziennikarstwo moskiewskie wychwalając przeobrażenia czyli jak nazywają postęp z własnej inicyatywy samowładzcy zaprowadzony w całem państwie i usprawiedliwiając wyjątkowe położenie polskich prowincyj nie mających prawa do reform, do właściwej tylko Rosyi zastosowanych, rozpisuje się szeroko o warunkach pod jakiemi przynajmniej dla Ukrainy przeddnieprskiej możnaby było je wprowadzić.

A najpilniej ziemstwa i wraz z niemi sądy przysięgłych; bez czego nigdy nie będzie cały kraj zainteresowany i zobowiązany niejako popierać ideę rządową zupełnego zassymilowania czyli zmoskwicenia wszystkiego, co dotąd nie stało się moskiewskiem, pomimo takiego nacisku rządowego, pomimo wysileń jakie rząd ten czyni aby tego co prędzej dokonać.

Jeżeli szlachtę polską zmoskwicić zupełne jest niepodobieństwo, to nawet lud wiejski dalekim jest od tego zupełnie, mimo faworów rządu, mimo przymusowego oddawna złączenia go z prawosławiem. I sam rząd dostatecznie jest o tem przekonany kiedy za pomocą szkółek ludowych usiłuje aby następne pokolenie przynajmniej uczynić moskiewskiem. Czy mu się to uda? to jeszcze kwestya.

Lecz w tej idei sięgając jeszcze dalej, otworzył rząd rozmaite instytuta naukowe dla dzieci czynowników, choćby katolików płci obojej, do których zabiera dzieci od lat 9 i tam je po moskiewsku wychować zamierzył. Dla zachęcenia jeszcze bardziej tych co wytrwali w wierze katolickiej a mimo to zostali dotąd w służbie rządowej cywilnej lub wojsku, rozkazano wypłacać z sum na to assygnowanych na każde dziecko takiego czynownika choćby dopiero narodzone aż do lat 9 w których do instytutu wziąść go będzie można, corocznie po rubli sr. 50.

Londyn 19 marca.

Chociaż zaprzeczano, aby p. Shuyler, pełnomocnik Stanów Zjednoczonych w Petersburgu miał być przez swój rząd odwołany na żądanie gabinetu rosyjskiego, niemniej rzeczą jest pewną, że opuszcza on niebawem swoje stanowisko a zastąpi go p. Baker. Depesza p. Shuylera o Azyi środkowej, obraziła mocno kancelaryę rosyjską, i ta zażądała odwołania jego, chociaż Amerykanie nie lubią się do tego przyznawać.

Rząd angielski każe teraz niszczyć wielką liczbę okrętów marynarki wojennej, nie dadzą się już bowiem zastosować do nowych warunków wojny morskiej, to jest nie mogą służyć w takiej wojnie, jaką wynalazki ostatnich lat urządziły. Zwykle bywa, że się rozbiera dwa lub trzy stare statki corocznie, ale tego roku skazano na zagładę daleko więcej. Kilka z tych skazanych okrętów, służyło za wzorowe przed dwudziestu laty.

Po retrospektywnym skandalu, jaki wywołało ogłoszenie pamiętników p. Greville, który był sekretarzem Rady przybocznej, i którego papiery świeżo wydane, zawierały mnóstwo anegdot równie pieprznych jak niedyskretnych o dworze Rejenta, później Jerzego IV i Wilhelma IV, królowa uznała za stosowne, zażądać od wykonawcy testamentu sir Artura Helps, który przez długi przeciąg czasu ten sam urząd sprawował, a umarł temi dniami, zwrotu wszystkich swoich listów i korespondencyi urzędowej lub prywatnej, która znajdować się może w papierach nieboszczyka.

Zapewniają tu w sferach dyplomatycznych, że podróż Cesarza Austryackiego jest rezultatem obrad i negocyacyj, które dojrzały, jak od lata przeszłego nastąpiło serdeczne porozumienie między Austryą i Rosyą i sprowadziło stanowczą zgodę w polityce tych mocarstw względem Turcyi nad Dunajem i na granicy Dalmacyi. Ogólnym celem téj podróży miałoby być rozszerzenie granicy austryackiéj z téj strony, przez nabycie jak na teraz portu Klecka, należącego do Turcyi, a będącego od bardzo dawna przedmiotem sporu między Austryą a Turcyą. Austrya nalegała przed kilkoma laty, o zwalenie fortów, które Porta budowała około Klecka, rząd austryacki utrzymywał, że fortyfikacye te wymierzone były przeciw Austryi, albowiem panowały nad jéj terytoryum i wodami. Ministeryum austryackie proponuje założyć w Klecku port i stacyą morską pierwszego rzędu. Cel atoli najważniejszy podróży cesarskiéj, jest rozpatrzenie się w proponowanych planach rozszerzenia granicy i po wodach, które walczą za koniecznością rozwinięcia terytoryum Dalmackiego w kierunku wschodnim. Mniemają tu, że spotkanie ułożone między Cesarzem a królem Włoskim, będzie sposobnością do wymiany myśli wiążących się z tą kwestyą, i pozwalających na jéj rozwiązanie w kierunku przyjętym między Rosyą i Austryą.

Kończę podanie kilku szczegółów, które wiem od sekretarza prywatnego Cabrery. *Convenio* (ogłoszone przez *Univers*) było rezultatem wymienionych listów między Cabrerą i Serranem; ostatni działał oczywiście na rzecz osób urzędowych w Madrycie. Pokazało się atoli w końcu, że Serrano i Cabrera intrygowali i jeden i drugi w tym samym celu, to jest, aby otrzymać ministerstwo wojny od Alfonsa XII. Zamiast tego ministerstwa, ofiarowano wydział oświecenia publicznego i wyznań Cabrerze. Stronnictwo katolickie alfonsistów jest równie jak stronnictwo katolickie Karlistów przeciwne Cabrerze. A jedni jak drudzy z tego samego powodu: Cabrerę uważają za zbyt wielkiego intryganta, zbyt liberalnego, a jako krzywoprzysięzcą brzydzą się nim wszyscy uczciwi ludzie. Elio nie opuścił sprawy Don Carlosa.

Madryt 18 marca.

Wódz naczelny armii północnej, świeżo mianowany, wraca do Madrytu, skąd uda się na wyspy Filipińskie ćwiczyć się w swojem dowództwie. Wskazują jako następcę jenerała Morionesa, a nawet zapewniają, że zostanie ministrem wojny. Zdrowie Morionesa polepszyło się bardzo, i nie ma już mowy dla niego o wodach Marmolejo.

Brygadier Viergol został aresztowany i wysłany do Tafalla, gdzie ma odpowiadać na zarzuty czynione mu z powodu postępowania swego w Larca. Mniej szczęśliwemu od innych, nie udało mu się przekonać w Madrycie, że porażka jego była ruchem strategicznym, pełnym głębokich pomysłów. Obecność tutaj tak wielkiej liczby jenerałów, opuszczających swe komendy pod pozorem spraw familijnych lub innych (jak gdyby interesa prywatne mogły usprawiedliwić opuszczenie chorągwi w obec nieprzyjaciela), tłumaczy się pozycyą obecną armii, która obwarowana i ufortyfikowana, trzyma się tylko obronnie; jedni też przybywają po posiłki, drudzy przywołani zostali przez rząd, dla zdania sprawy z otrzymanych porażek.

Faktem, który rząd ciągle ukrywać się stara, jest, że Karliści północni odbywają ciągłe utarczki z wojskiem konstytucyjnem, które mu dokuczają, przeszkadzając pracom fortyfikacyjnym. Odebrali część góry Carascal, skąd zagrażają komunikacyom z Pampeluną i nie dopuszczają zaprowiantowania tego miasta. Konstytucyjni zaś, przekonani, że im przyjdzie odpierać silne napady w pozycyach, jakie dziś zajmują, nie zadawalniają się obwarowaniem, ale sypią fortyfikacye z działami i innemi środkami obrony więcej skomplikowanemi, aniżeli zwyczajne okopy w kampanii.

Wszystko każe wnosić, że nie przejdą do wojny zaczepnej przed zupełną organizacyą ostatniego poboru 70,000 ludzi, z których odliczyć wypada tych, co się od służby wykupią. Karliści znów korzystają z ofiarowanych sobie ludzi i pieniędzy przez prowincye północne; zwiększają swą armię i tworzą rezerwy z ludzi żonatych, przeznaczone do obrony miejscowej.

Prawdą jest, że jenerał konstytucyjny Salamanca, wracając z Bilbao, dał się zaskoczyć i otoczyć jenerałowi karlistowskiemu Berriz, który udając, że się cofa, wprowadził go w zasadzkę i zgniótł go przeważającemi siłami.

Konstytucyjni konserwatyści z rewolucyi 1868 r., których szefami są Serrano i Sagasta, są w niezgodzie. *La Politica* Serrany, milczy o tem, ale *Iberia* Sagasty przyznaje, że są „małe“ różnice opinii w stronnictwie.

Liczba żądań urzędów w różnych gałęziach administracyjnych, rachując w to gminne, wynosi w tej chwili przeszło 40,000 podań, z których dwie trzecie pochodzi od osób całkiem dotąd administracyi obcych, ale które sobie roszczą prawo do urzędów z powodu oddanych usług, dawniej lub świeżo, prawdziwych lub zmyślonych.

N. Pan nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych w namiestnictwie galicyjskiem Ignacemu Ostoi Słońskiemu tytuł radcy cesarskiego: z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i gorliwą służbę.

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik o wojsku polskiem w Hiszpanii od 1808—1812 r.

(Dokończenie).

„Było to 10 stycznia 1812 r. — pisze Brandt — kiedy otrzymałem rozkaz, abym z moją kompanią szedł do Murviedro i stawił się przed marszałkiem Suchetem. Przybywszy tam, zaraz udałem się do jego kwatery. Zastałem go siedzącego przed kominkiem. Wyglądał blado i cierpiący — i nieprzyszło mi do głowy, że poraz ostatni oglądam tego życzliwego mi dowódzcę, z którego ręki otrzymałem krzyż legii honorowej, i awans na pierwszego porucznika.

Marszałek rzekł do mnie: „Przeznaczyłem WPana do eskortowania jen. Blake — *Vous lui rendrez les honneurs d'un général en chef, et vous le garderez comme un coquin.* „(Oddawaj mu honory winne naczelnemu wodzowi, a przytem pilnuj go jak zbrodniarza.) Przysposób się tak, abyś jutro mógł wyruszyć. Zawsze byłem kontent z WPana, spodziewam się, że i teraz dopełnisz tej trochę trudnej misyi.“

„Wróciłem do mojej kompanii; śnieg zaczął pruszyć, co żołnierzom sprawiło niemałą radość; w śniegu bowiem powitali dawnego znajomego przypominającego im ojczyznę.

W biórze jeneralnego sztabu wręczono mi listę jeńców. Na niej znajdowali się jenerałowie Blake, Zogas, Carlos Odoneil, Marco del Ponte i kilku adjutantów — ogółem jedynaście osób. Zameldowałem się jen. Blake — a ten raz na zawsze zaprosił mię na obiad w czasie podróży. Jenerał ten był słusznego wzrostu i z twarzy przypominał portrety Fryderyka Wielkiego, miał na sobie niebieski mundur, bez żadnych ozdób — prócz orderu Calatrawy na szyi. Rzadko mieszał się do rozmowy; w użyciu jadła i napoju bardzo był wstrzemięźliwy. Adjutanci najczęściej grali w karty ze sobą. W wielu miastach przez które przejeżdżano wychodziły tłumy mieszkańców na spotkanie jeńców — w niektórych dawały się słyszyć nieprzychylne okrzyki: Zdrajca! zaprzedał nas! itp. — W Aldecoa, gdzieśmy stanęli noclegiem, uważałem za potrzebne przedsięwziąść ściślejsze środki ostrożności. Miasto to bowiem, leży tuż pod górami, śród ogrodów — i na pograniczu trzech prowincyj: Aragonii, Katalonii i Walencyi; zresztą niebyło w niem naszego garnizonu; a ludność zawsze skłonną się okazywała do wspierania powstańców. Rozważywszy to, zrekognoskowałem okolicę, na noc obstawiłem wartami ogród, i sam obchodziłem szyldwachów czy nie śpią. Koło pierwszej z północy, poszedłem do ogrodu i stanąłem pod wystawą domu w którym był mój jeniec. W tem drzwi się otworzyły na balkon i ujrzałem jen. Blake w zupełnem ubraniu. Postrzegł mię i zapytał: „Kto tam?“ — odpowiedziałem: *El comandante de le guardia de S. E.* — Blake na to: *„entendo, entendo* — i cofnął się do pokoju. Nazajutrz ruszyliśmy w drogę; a gdyśmy się zbliżali do dobrze nam znanej z czasów oblężenia Tortozy — ujrzałem jadącego na koniu sztabowego oficera neapolitańskiego, którego już raz widziałem, jak jechał przy powozie jen. Blake i długo z nim rozmawiał. Teraz, gdym nadciągnął z moją kompanią, wpadł na mnie z góry: „Znieważyłeś WPan nieszczęśliwego jeńca, przez swoją zbyteczną ostrożność.“

— Panie pułkowniku — odpowiedziałem — spełniłem tylko rozkazy dane mi przez marszałka.

— Milcz WPan — niezrozumiałeś rozkazów — zdam o tem raport samemu Marszałkowi. — Poczem spiął konia ostrogą i wrócił do powozu jen. Blake.

Obeszło mię to bardzo — i ta scena wydała się mi dość zagadkową. Udałem się do znanego mi komendanta Tortozy podpułkownika Millera, któremu całe to zajście z Neapolitańczykiem opowiedziałem. On też mię objaśnił, że ów pułkownik nazywał Pepé (późniéj głośny w rewolucyi neapolitańskiej) i że ma sobie powierzony nadzór nad eskortowaniem Blaka. Nieuniewinniło to jednakże w moich oczach tego pułkownika Pepé; czułem się bowiem jego obejściem się ze mną mocno dotknięty. Napisałem do niego list oznajmujący, że jestem chory, i zaraz położyłem się do łóżka... Nazajutrz niebyło już w Tortozie ani jeńców, a pułkownika Pepé — odjechali sobie — a ja ubrawszy się zwiedziałem miasto i różne miejsca przypominające mi nasze walki i groby poległych towarzyszy.

„Niemogąc się doczekać powrotu mojej kompanii, już chciałem jechać do Saragossy na jej spotkanie, gdy wieczorem 8 lutego spotkałem jednego z adjutantów jen. Chłopickiego. Opowiedział on mi, że jenerał tu przybył i przywiózł wiadomość, jako wracamy do Polski, gdzie jak słychać zanosi się na wojnę z Rosyą. Nazajutrz nadszedł nasz batalion, a wkrótce i reszta pułku — 10go byliśmy już w marszu do Polski.

„Przedmiotem wszystkich rozmów była spodziewana kampania z Rosyą, porównywano mrozy i śniegi północy, ze słonecznym krajem, któryśmy opuszczali na zawsze: jedni utrzymywali, że dopiero się pokaże czem jest nasz żołnierz kiedy przyjdzie bić się w otwartem polu, a nie w takich skałach z rabusiami strzelającemi z za krzaków. Jenerał Chłopicki był tegoż samego zdania, a był to sędzia kompetentny, bo sam bił się z Moskalami na Ukrainie i nad Trebią. Jednakże podług jego sposobu widzenia nie był to moment właściwy do rozpoczęcia tej wojny na północy.

„Kochany Napoleon, mówił on, zapala świecę z obu końców, i może sobie palce poparzyć“. Niektórzy starzy żołnierze, co mieli do czynienia pod Pułtuskiem i Ostrołęką z Moskalami, opowiadali o okropnościach tej wojny, dowodząc, że wszystko co przeszli w Hiszpanii, było w porównaniu tylko igraszką, bo to tam i bieda, i błoto, i mróz i głód, a ranny nie miał ani opatrzenia, ani gdzie głowy położyć. Chociaż nikt nie zostawiał w Hiszpanii ani znajomości ani przyjaciół, jednakowoż tęskno było porzucać ten raj.

„Polskie pułki prawie w zupełnym komplecie wracały do Francyi, a mieliśmy zawdzięczać jenerałowi Chłopickiemu, którego energiczne reklamacye pościągały każdego Polaka gdziekolwiek był użyty. Francuscy bowiem komendanci znając dzielność i usłużność polskich żołnierzy, lubili ich przy sobie zatrzymywać i powierzać im czynności wymagające zaufania.

„Przeszedłszy granicę hiszpańską, tak oficerowie jak żołnierze żegnali się z tym pięknym krajem, jedni z pewną tęsknotą inni z przekleństwem. Jeden żołnierz wdrapał się na wysoką skałę zkąd był daleki widok na Piryneje, i zrobiwszy dość nieskromny gest, zawołał: przeklęta ziemio! pożarłaś mi tylu przyjaciół i towarzyszy! Słyszał to kapitan Smelt, nielubiący Napoleona i rzekł: „dobrze mówi ten żołnierz, tylko pomylił się w adresie; Hiszpanom niemożna brać za złe, że bronili własnej skóry“.

Autor opowiada pochód swój od Piryneów do Paryża, między innymi stanąwszy w Chatelrault prostuje bajeczkę rozsianą po całej Francyi na niekorzyść Polaków. Gdy w lecie w r. 1808 dziewiąty pułk piechoty polskiej w drodze do Hiszpanii tu się zatrzymał, przyjmowany był bardzo gościnnie przez mieszkańców, którzy chcąc uczcić dowódzcę pułku ks. Sułkowskiego, wyprawili dla niego bal. Nawzajem wojsko polskie chciało się na odchodnem odwdzięczyć, i tak pułkownik jak oficerowie wyprawili w lasku przy drodze rodzaj wiejskiej zabawy, do której się oprócz zaproszonych osób płci obojej, wcisnęło mnóstwo hołoty. Przy nadchodzącej nocy, mogły się też dziać pewne sceny niewytrzymujące krytyki przed sądem moralności; atoli w dobranem towarzystwie wszystko szło w najprzyzwoitszym porządku. Tymczasem rozpuszczono wieść jakoby w owym gaiku wyprawiono orgię przypominającą porwanie Sabinek.

„Słyszałem zdarzenie to z ust samego ks. Sułkowskiego, który był bardzo szlachetnym i poważnym mężem, aby w swojej obecności mógł na podobne ekscesa pozwolić.

„Na dniu 21 marca przyjechaliśmy do Wersalu; albowiem wojsko transportowane było na wozach. Nazajutrz wystąpiło wojsko na placu Vendôme. O wpół do jedenastej przyszedł rozkaz udać się do Tuileryów. Cesarz Napoleon lustrował szeregi. Uroczysta cisza panowała na placu; tylko niekiedy przerywał ją okrzyk: *vive l'Empereur!* Obok nas stali Grenadyery Gwardyi. Dzień był pogodny; z balkonu patrzała na nas Cesarzowa w towarzystwie księżny Montebello i innych dam; znajdował się tam i poseł rosyjski zajęty żywą rozmową z damami.

„Naraz zakomenderowano: „baczność!“ i oto ujrzeliśmy Cesarza; w jego orszaku był Berthier, Chłopicki, Krasiński, kilku innych jenerałów i adjutantów. Zatrzymawszy się przed naszym pułkiem rozmawiał z jen. Chłopickim i nagadał mu wiele pochlebnych rzeczy o naszem wojsku, polecając przytem podanie do nagród tych co na nie zasłużyli, a nie otrzymali dotąd. Z kolei przybył Cesarz przed mój batalion, i zatrzymawszy się przed kapitanem Rażońskim, starym dziwakiem, o którym wspominałem, zapytał go prędko, z której części Polski i jak długo służy? Stary się zmięszał, i nim się zdobył na odpowiedź, Cesarz już był przy następnej kompanii, gdzie ja stałem. Spojrzawszy na moje szlify i widząc, że nie jestem kapitanem zapytał: a gdzie kapitan? Pułkownik odpowiedział: ża chory został w Wersalu; poczem zapytał mię Cesarz: „*Combien as-tu des blessures?*“ (wieleś razy raniony?) Odpowiedziałem, że dwa razy i trzecia kontuzya. On na to: *Eh bien! tu es jeune encore, tu seras capitaine plus tard* (Jeszcześ młody, później zostaniesz kapitanem) i poszedł dalej lustrować; a postrzegłszy w drugim szeregu tłustego woltyżera, rzekł jenerałowi Krasińskiemu: spytaj go jenerale gdzie się tak wypasł? Spytany woltyżer odpowiedział: we Francyi“. Paś-że się paś, dodał Cesarz, bo może będziesz musiał pościć.

„Na lewem skrzydle zwrócił jego uwagę stary sierżant Dembiński z polskim krzyżem na piersi: „Wiele masz ran?“ zapytał go. „Pięć“ odrzekł. *Je lui accorde la croix* — co Berthier zanotował natychmiast na tabliczce. Potem mówił Cesarz do pułkownika: „Wcale niewidać na pułku trudów tej ciężkiej kampanii: umundurowanie, uzbrojenie i postawa żołnierza bardzo dobre, proszę to oświadczyć całemu pułkowi“.

Cesarz przeszedł do 3go pułku i ten zlustrował; poczem defilowaliśmy przed nim, tylko z tą różnicą, żeśmy nie krzyczeli: *Vive l'Empereur!* jak Francuzi, lecz hurra!

Wielki potem był obiad dla wojska, które walczyło w Hiszpanii, rozdano kilka krzyżów i poawansowano na wyższe stopnie. Polacy pomaszerowali do Sedanu, gdzie były zakłady dywizyjne. „Jenerał Chłopicki — mówi Brandt — którego długa, pełna sławy przeszłość wskazywała na właściwego dowódzcę dywizyi polskiej, nie otrzymał tej komendy, co musiało mu być przykro. Żołnierze szemrali, mówiąc: Zawsze Francuzi, jakby już nikogo nie było w świecie prócz nich. Jakoż jenerał Claparede, znany ze swego brutalstwa, został dowódzcą dywizyi polskiej....

Brandt opowiada z równem zajęciem całą kampanię w Rosyi r. 1812 i lat następnych. Sposób jego pisania ma to do siebie, że wzbudza ufność w czytelniku, co należy do wielkich a niemniej rzadkich zalet, szczególniej w pamiętnikach militarnych.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela tymczasowego w Tyszkowcach Mikołaja Jaszczewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tyszkowcach; nauczyciela tymczasowego w Mnikowie Jana Kruczka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mnikowie; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Cieszanowie Jakóba Petryszaka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; i nauczyciela szkoły w Siedliskach Stanisława Kochańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łużnej.

Wiedeń 24 marca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z d. 19 marca r. b., mocą którego sejm dalmacki zwołanym zostaje dopiero na d. 19 maja r. b.

— Komisya centralna do uregulowania podatku gruntowego uchwaliła wezwać ministerstwo skarbu o przedłożenie tabelarycznego wykazu, z któregoby poznać można było taryfy stałe lub tymczasowo przez komisye krajowe oznaczone, daléj o przedłożenie tabelarycznego wykazu przypuszczalnego dochodu czystego według krajów, nareszcie o przedłożenie obliczenia przeciętnego dochodu czystego wszelkiéj kultury według krajów z uwzględnieniem taryfy i wymiaru powierzchni każdéj klasy. Daléj wybrano komitet z pięciu członków do ułożenia memoryału, w którym komisye krajowe i powiatowe zawiadomione być mają o przyjętym przez komisyę centralną programie jéj zadania i przeprowadzenia tegoż, oraz wezwane być mają komisye krajowe, aby o ile to od nich zależy, przyczyniały się w własnym zakresie do szybszego załatwiania spraw, jak niemniéj do osiągnięcia jednakowéj stopy podatku gruntowego. Komisye krajowe mają tedy zdawać sprawę o stanie operacyj katastralnych, o krokach przedsięwziąć się mających w celu ich ukończenia, a szczególniéj o stosowności osiągniętych dotychczas rezultatów. Do zbadania materyału należy ustanowić osobne komitety, a mianowicie na wniosek wybranego poprzednio komitetu z siedmiu członków, uchwalono: Celem zbadania operatu o podatku gruntowym i odnośnych prac wstępnych, a względnie do potrzebnego objazdu z uwagi na stosunki ekonomiczne, podzielone zostaną wszystkie kraje na sześć grup, jako to: 1) Galicya i Bukowina; 2) Czechy; 3) Morawa, Szląsk i Austrya dolna; 4) Austrya Górna, Salzburg, Tyrol i Vorarlberg; 5) Styrya, Karyntya i Kraina; 6) Gorycya, Tryest, Istrya i Dalmacya. Każda z tych grup przydzieloną zostanie osobnemu komitetowi z 4 członków. Dla miejscowości leśnych w państwie ustanowiony będzie osobny komitet z siedmiu członków, który wcelu dochodzeń i objazdu podzieli się na dwa oddziały, a z tych jeden zajmie się Czechami, Morawą, Szląskiem, Galicyą i Bukowiną, drugi innemi, od téj grupy na południe położonemi krajami. Dnia 20 czerwca r. b. zbiorą się członkowie wszystkich tych komitetów w Wiedniu, aby wspólnie przestudyować operaty przynajmniéj jednego kraju, który sobie wybiorą. W końcu uchwalono, aby do komisyj krajowych wystosowany został osobny okólnik wzywający je, iżby operacye katastralne prowadziły daléj bez przerwy. Hr. Westphalen, pełnomocnik księcia Liechtensteina wystąpił, jak donoszą, z komisyi, gdyż nie zgodził się na niektóre uchwały.

— Z Gorycyi donoszą, że tamtejsza reprezentacya gminna postanowiła wybrać specyalną komisyę dla programu przyjęcia Naj. Pana. Komisya ta przedłożyła już następujące wnioski: Upiększenie chorągwiami całego „Corso Francesco Guiseppe", wystawienie łuku tryumfalnego przy wjeździe do miasta, przedstawienie w teatrze bogato przystrojonym i oświetlonym, illuminacya całego miasta.

— „W Wenecyi — pisze *Adria* — współzawodniczy dwór, rząd i reprezentacya gminna w przygotowaniach do świetnego przyjęcia Najdostojniejszego gościa. Król Wiktor Emanuel skrócił swój pobyt w Neapolu i powrócił do Rzymu, ażeby naradzić się z ministrami i reprezentantami Wenecyi co do programu przyjęcia. Prefekt pałacu i najwyższy mistrz ceremonii Conte Panivera di Neglio przybył już do Wenecyi celem stósownego urządzenia pałacu królewskiego, z którego w r. 1870 przewieziono wiele mebli do Rzymu do pałacu na Kwirynale. Głoszą, że spotkanie się obu Monarchów nastąpi na stacyi kolejowej w Mestre, zkąd wspólnie udadzą się do Wenecyi."

— „Zarząd dworu królewskiego — pisze dziennik rzymski *Diritto* — poczynił już obszerne przygotowania celem świetnego przyjęcia Najjaśniejszego gościa. Senatorowie deputowani i mnóstwo osób prywatnych zwiedzi przy tej sposobności Wenecyę."

— Austryacki poseł przy dworze włoskim br. Wimpffen wyjedzie w ostatnich dniach marca do Wenecyi celem powitania Naj. Pana na granicy Włoch.

Rosya.

Amicus Plato, sed magis amica veritas — czyli po polsku: co prawda, to nie grzech. Nie jednokrotnie zdarzyło się nam czytać w artykułach polskich gazet o Rosyi traktujących, wzmianki o żandarmeryi rosyjskiej, stawiające tę instytucyę na równi z innemi instytucyami tego kraju, pod względem najgorszego wyboru ludzi i tradycyjnych tendencyj do kradzieży, przekupstwa, kubanomanii, które wyraz rosyjski *lichosinstwo*, tak wymownie określa. Zdania tego żadną miarą podzielić nie może, ktokolwiek miał do czynienia z dawną i teraźniejszą żandarmeryą.

W istocie żandarmerya w Rosyi za czasów Benkendorfów, Orłowów i Dubeltów składała się z ludzi nieokrzesanych, niekiedy głupich, najczęściej zaś więcej jeszcze nikczemnych i interesowanych, jak oddanych rządowi. Wzgarda przywiązywana do ich błękitnego munduru nie tylko u nas, ale w całej Rosyi — odstraszała porządniejszych nieco ludzi od tej gałęzi służby rządowej, do której rzucali się tylko albo z ostatniej potrzeby podrzędni karyerowicze, albo oficerowie z pewnemi policyjnemi usposobieniami, którzy w czysto wojskowej frontowej służbie nie upatrywali dla siebie żadnych widoków.

Z takich to ludzi mieliśmy sławnych w dziejach naszego ucisku, Leichtego, Jołszyna, Powałę, Świejkowskiego, Skwarcowa i stu innych, których imiona pogardzane przez samychże Rosyan, na karcie naszego męczeństwa, obok imion Bibikowów, Murawiewów, Kaufmannów i Bezaków zapisanemi być muszą.

Z objęciem wszakże posady szefa żandarmów i naczelnika III oddziału przez hr. Szuwałowa, część ta służby zupełnej uległa zmianie. Hr. Szuwałow człowiek wysokiego ukształcenia, i chociaż duszą Moskal, ale ludzki i rozsądny, nie widzi szczęścia Rosyi w samem spustoszeniu i ruinach. Postanowił żandarmeryę uszlachetnić i zrobić z niej ciało użyteczne, nie tylko dla widoków rządu, ale razem i dla bezpieczeństwa części zdrowej i uczciwej narodu i kraju.

Zaczął od oczyszczenia jej z naleciałości Paskiewiczowskich, Murawiewowskich i Bezakowskich, a następnie wpływem swoim, który uznać i ocenić każden uczciwy człowiek powinien, zachęcić potrafił do tej służby ludzi porządnych, których jakkolwiek o to w Rosyi dosyć trudno, znaleść mu się mniej więcej udało. Od tego więc czasu żandarmerya nie tylko w Rosyi, ale i w naszym kraju stała się jedyną moskiewską, rządową, porządną i uczciwą organizacyą. Przestrzegacze ściśli wszelkich politycznych objawów, nieprzyjaciele polityczni Polaków, i prześladowcy nawet wszystkiego, co polskie — żandarmi nowej organizacyi nie posuwają tego aż do fałszu i nikczemności, jak to za pamiętnych komisyj śledczych warszawskich, wileńskich i kijowskich, było chlebem powszednim.

W rozpoznawaniu denuncyacyj umieją być bezstronnymi, po za obrębem polityki starają się być stróżami porządku, w dobrem znaczeniu tego wyrazu — i bezpieczeństwa publicznego, bez różnicy zasad wyznań i narodowości i śmiało powiedzieć można, że dzięki im tylko jest jeszcze jakiś cień prawa i sprawiedliwości w naszym kraju. Żandarmi bowiem, trzeba to wiedzieć, zacząwszy od oficera w mieście powiatowem, lub sztabsoficera w gubernialnem, aż do jenerała dowodzącego okręgiem są nietylko politycznymi stróżami miejscowej ludności, ale nadto kontrolorami całej administracyi, obowiązanymi donosić o wszelkich przekroczeniach lub zboczeniach tejże z drogi prawa. Każden zatem urzędnik, od sprawnika do jenerał-gubernatora rachować się z nimi musi, i pozwalać sobie tyle tylko może ile mu w tem żandarm miejscowy, anioł stróż jego, nie przeszkadza. W rzeczach politycznych, gdzie *usierdie* (gorliwość) na pierwszym stoi planie, mniej potrzebują oglądać się na żandarmów, których mają prawo *pereszczegatat* patryotyzmu. Ale we wszelkich czysto administracyjnych kwestyach, panowie czynownicy, dobrze pilnować się i bardzo ostrożnie postępować sobie muszą, zdarzało się bowiem, że raport żandarma całą nieraz postać powiatu lub gubernii zmienił.

Co do naszego kraju, śmiało rzec można, że ten zawdzięcza wiele hr. Szuwałowowi; bez reformy bowiem przez niego zaprowadzonej w tej ważnej gałęzi rządowego mechanizmu, kraj nasz wystawiony na łup czynownikowstwa, oddawna byłby pozbawiony nie tylko sił ekonomicznych, ale nawet moralnych, do wytrzymania tylu ciosów ustawicznie nań spadających. Żandarmi zabezpieczają go przynajmniej od prywatnego ucisku, i pokątnych zdzierstw, ile mogą, i tę im sprawiedliwość oddać winniśmy.

Jenerał Potapow dzisiejszy szef żandarmów zechce zapewne utrzymać stan rzeczy przez hr. Szuwałowa zaprowadzony, dobierając do służby żandarmskiej ludzi rozważnych, i nieskazitelnej uczciwości, sam bowiem, w rządach swych na Litwie okazał się takim i miał czas przekonać się, jak mało było między urzędnikami, których używać musiał, ludzi posiadających te zalety.

Że tak jest, i że wyż rzeczone zalety nie zawsze żandarmom wychodzą na dobre, dowodzi fakt świeży na Podlasiu zaszły, przeniesienia na inne miejsce, oficera żandarmów Radém, za to tylko, że się nie wahał podnieść głosu oburzenia, przeciw barbarzyńskim środkom użytym przez p. Gromekę i jego podkomendnych, w wołającej o pomstę sprawie Unitów Podlaskich.

Nawet w najświeższej z Kijowa wiadomości, o przygotowanym przez renegata Michała Czajkowskiego, z kilku Moskalami, za wiedzą pułkownika żandarmów Pawłowa, adresie do Cesarza, imieniem wszystkich Polaków, możemy być prawie pewni, że żandarm w tem wszystkiem miał najmniej nikczemną rolę, bo mógł i powinien był o tem wiedzieć, ale do redakcyi tej bezsensownej ramoty ręki zapewne nie przyłożył.

Na poparcie naszego o żandarmach zdania, przytoczymy jeden przykład, tem plastyczniej położenie nieszczęśliwego kraju naszego malujący, że go urozmaica pewien rodzaj komiczności, której tylko Moskale, wśród scen najkrwawszych, i najboleśniejszych epizodów, posiadają tajemnicę.

W r. 1864 w jednem z naszych miast powiatowych, zdarzyło się nam zobaczyć, zatrzymujący się przed domem wojennego naczelnika wóz, parą koni chłopskich ciągniony, na którym siedziało pod konwojem, dwóch uzbrojonych sołdatów, jakiś ksiądz i tak zwany *diesiacki* czyli dziesiętnik (najniższa figura policyjnej wiejskiej hierarchii). Dziesiętnik zlazł z wozu, i z niemałem naszem zdziwieniem wydobył z niego drewnianą, na biało pomalowaną rzeźbę, wyobrażającą naturalnej wielkości pelikana, przebijającego dziobem swe piersi, dla nakarmienia swych dzieci. Ozdobę tę często widzieć się dającą na organach starych litewskich kościołów, dziesiętnik zarzucił na plecy, i trzymając w ręku list o dużej urzędowej pieczęci, wszedł do kancelaryi wojennego naczelnika.

Wóz z księdzem i sołdatami, pojechał dalej, ma się rozumieć, w stronę powiatowej turmy.

Cóż się okazało: *sudiebnyi zasiedatel* czyli asesor sądowy ze *stanowym prystawem* czyli asesorem policyjnym, mając jakieś śledztwo do przeprowadzenia we wsi, w której widziany przez nas ksiądz był proboszczem, obrali do swej czynności dom plebanialny jako najlepszy w całej wsi i bez ceremonii w nim rozgościwszy się, przez kilka dni kosztem plebana żyli sobie najwygodniej. Przez ten czas poczciwy księżyna zajął się oczyszczeniem kościoła, i z kolei przystąpiwszy do organów, kazał z nich zdjąć zdobiącego je pelikana i tymczasowo postawić na dziedzińcu plebanialnym. Po skończeniu śledztwa, panowie czynownicy, siedząc już na wozie pod dobrą datą, dzięki gościnnemu utraktowaniu na drogę księdza proboszcza, ujrzeli opartego o parkan nieszczęśliwego ptaka. Zeskoczyć z woza, aresztować księdza, spisać protokół obwiniający go o przechowanie herbów narodowych, wpakować razem z pelikanem na wóz i wysłać pod konwojem do miasta powiatowego, było dziełem jednej chwili — i kto wie jakby się to skończyło, gdyby na szczęście nie znajdował się w chwili wręczenia raportu wojennemu naczelnikowi miejscowy sztabsoficer żandarmów. Jakież było jego zdziwienie, gdy się przekonał z przedstawionego *corpus delicti*; że pelikan uważany dotąd za najłagodniejszego z ptaków, a nawet będący godłem poświęcenia, uchodzi za orła, i co gorsza za orła polskiego, to jest herb nigdy podług Moskali nieegzystującego państwa, ale nadto, jak tego dowodziły wielkiemi literami na kopercie raportu wypisane słowa: *Spreprowożdeniem lebidia..* za łabędzia!

Długiego p. wojenny naczelnik potrzebował czasu, nim się przekonał, że pelikan, ani nawet łabędź nie są orłami, tem mniéj zaś herbem polskim, lecz koniec końców, dzięki większéj biegłości w ornitologii majora żandarmskiego ksiądz został uwolniony, i uciekł do domu zrzekając się nawet, z obawy dalszych tego rodzaju poszukiwań na drodze historyi naturalnéj, wszelkich praw swoich do drewnianego pelikana.

Drobny to fakt i błahe na pozór dobrodziejstwo, ale dla człowieka uwięzionego nie były one takiemi, i wtéj okoliczności, i wśród takich ludzi, rola majora była rolą prawdziwego opiekuna uciśnionych i zbawcy.

Biedny to kraj, w którym na tysiące przykładów nonsensu i okrucieństwa, taki jak ten przykład rozsądku i sprawiedliwości, zasługuje na uwagę i wzmiankę, i gdzie mundur żandarmski jest jeszcze najsympatyczniejszy ze wszystkich!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 marca. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski wracając z Wiednia do Lwowa, przejechał wczoraj przez Kraków wieczornym pociągiem pospiesznym.

— W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia co do kwesty przy grobach, dodać winniśmy, że na ubogich pod opieką Towarzystwa męskiego św. Wincentego a Paulo zostających, kwestować będą w kościele św. Piotra pp. Gorzkowska, marszałkowa Rutkowska, panna Czarnkowska i hrabianka Zamoyska, w kościele zaś św. Floryana na ten sam cel p. Illmingowa i inne uproszone osoby.

— Na dochód Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę następujące panie: od 9—10 księżna Jerzowa Lubomirska; od 10—11 hr. Wanda Zamoyska; od 11—12 pani Helena Kremerowa; od 12—1 hr. Mostowska; od 1—2 p. Ordęgowa; od 2—3 hr. Zofia Tarnowska; od 3—4 w Wielki piątek księżna Windisch-Grätz, w Wielką sobotę bar. Stefania Konopkowa; od 4—5 hr. Żeleńska; od 5—6 w Wielki piątek p. Zofia Kossakowa, w Wielką sobotę hr. Lubieniecka; od 6—7 w Wielką sobotę hr. Lubieniecka.

— Drukarz tutejszy p. Kornecki, uwięziony za wydrukowanie broszury „Baczność Słowianie!" której autor ma wytoczony sobie proces, został na mocy uchwały sądu wyższego wypuszczony na wolną nogę.

— D. 2 kwietnia odbędzie się o godz. 10ej rano w sali radnej miejskiej 9te ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

— W policyi znajduje się klacz gniada, zatrzymana wczoraj wieczorem na Kleparzu jako błąkająca się.

— Na Podgórzu w kamieniołomie zwanym już to jaskinią, salą, grotą, już katedrą Twardowskiego, miano odkryć, jak nam donoszą, ślady stopni i zaokrąglenia ścian, jakoby ręką ludzką wykutych. Burmistrz podgórski p. Nowacki zawiadomił o tem prof. Łepkowskiego, przewodniczącego Komisyi Archeologicznej w Akademii, a ten delegował do zbadania rzeczy na miejscu pp. J. N. Sadowskiego i M. Sokołowskiego. Mróz i śnieg utrudnią zapewnie rychłe rozpoznanie.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia" wpłynęło dotąd do komitetu lwowskiego 9,171 złr.; składki zebrane przez inne komitety nie wchodzą w tę cyfrę.

— **Grybów** 24 marca.

Dziś umarł w Białej niżnej Józef Wieruski, niegdyś oficer wojsk polskich z r. 1831, pochodzący z Królestwa Polskiego, syn właściciela ziemskiego, licząc lat 69.

— Hr. Ludwik Krasiński nabył w Warszawie na publicznej licytacyi dom pocztowy za 125,755 rubli. Poczta bowiem nie mogła się była w tym budynku pomieścić.

— Listonosz lwowski Ferdynand Mahn zastrzelił się wczoraj. Powiadają, że zgubił list na 200 złr. a przytem był zapytywany o jakiś list zagubiony.

— Eleonora z Dmochowskich Heltmanowa, wdowa po znanym prezesie Tow. Demokratycznego Wiktorze Heltmanie, umarła d. 17 b. m. w Brukselli.

— Zmarła niedawno w Warszawie Józefa z Grünbergów Hryniewiczowa, właścicielka „Hotelu Kowieńskiego," oprócz zapisów dla krewnych i chrzestnych dzieci, przeznaczyła 60,000 rubli dla warsz. Towarzystwa Dobroczynności.

— W drugie święto wielkanocne, stowarzyszenie rękodzielników polskich w Wiedniu „Siła" da wieczorem na powiększenie środków swoich naukowych, przedstawienie teatralne w teatrze ks. Sułkowskiego, złożone z trzechaktowej komedyi „Mąż oszukujący żonę."

— Dnia 20 b. m. umarł znany malarz Ignacy Suchodolski w dziedzicznej wsi swojej Bojmiu. Zmarły urodził się 19 września 1796 r. w Grodnie, był oficerem wojsk polskich, kształcił się w korpusie kadetów; od r. 1823 kopiował obrazy galeryi Ossolińskich, potem tworzył obrazy oryginalne; przez 4 lata bawił w Rzymie, gdzie pracował pod kierunkiem Horacego Verneta. Wiele utworów Suchodolskiego znajduje się w galeryach w Petersburgu, Wiedniu i Turynie, a wszystkie prace jego malarskie dochodzą do liczby pięciuset. Kilka z nich jest w Krakowie.

— X. I. Polkowski wydał w Gnieźnie u J. B. Langiego *Dawny zabytek języka polskiego* (z końca XV wieku). Publikacya w pięknej edycyi z podobizną litografowaną, odbita tylko w stu egzemplarzach, dedykowana jest Akademii Umiejętności.

— Odnośnie do § 49 instrukcyi do ustawy wojskowej, komisya poborowa urzędować będzie w sprawie poboru wojskowego na r. 1875 w następujących powiatach i w ciągu dni oznaczonych z wyjątkiem niedziel:

Powiat Stryjski od 15go do 22 i od 28 do 30 kwietnia.
„ Doliński od 2 do 13 kwietnia.
„ Kałuski 4, 7, 8, 10 do 14 maja.
„ Żydaczowski od 2 do 5 i od 7 do 12 kwietnia.
„ Bobrecki od 14 do 21 kwietnia.
„ Jaworowski od 2 do 9 kwietnia.
„ Cieszanowski od 12 do 19 kwietnia.
„ Jarosławski od 29 kwietnia do 12 maja.
„ Przemyski od 13 do 22 kwietnia.
„ Mościski od 2 do 10 kwietnia.
„ Chrzanowski od 6 do 14 kwietnia.
Miasto Kraków od 16 do 21 kwietnia.
Powiat Wielicki od 23 kwietnia do 5 maja.
„ Krakowski od 6 do 14 kwietnia.
„ Bocheński od 16 do 28 kwietnia.
„ Limanowski od 30 kwietnia do 11 maja.
„ Zbaraski od 2 do 12 kwietnia.
„ Tarnopolski od 14 do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 3 maja.
„ Skałacki od 5 do 15 maja.
„ Trębowelski od 1 do 9 kwietnia.
„ Husiatyński od 12 do 22 maja.
„ Borszczowski od 29 kw. do 12 maja.
„ Nowo-Sądecki od 7 do 20 kwietnia.
„ Nowotarski od 23 kwietnia do 1 maja.
„ Grybowski od 5 do 11 maja.
„ Jasielski od 7 do 15 kwietnia.
„ Krośnieński od 17 do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 2 maja.
„ Gorlicki od 3 do 13 maja.
„ Kołomyjski od 1 do 20 kwietnia.
Powiat Śniatyński od 29 kwietnia do 10 maja.
„ Kosowski od 12 do 22 maja.
„ Sokalski od 1 do 10 kwietnia.
„ Rawski od 12 do 21 kwietnia.
„ Żółkiewski od 28 kwietnia do 7 maja.
„ Lwowski od 1 do 13 kwietnia.
Miasto Lwów od 14 do 22 kwietnia i d. 28 t. m.
Powiat Tarnobrzeski od 7 do 15 kwietnia.
„ Kolbuszowski od 17 do 27 kwietnia
„ Rzeszowski od 29 kwietnia do 13 maja.
„ Niski od 7 do 15 kwietnia.
„ Łancucki od 19 do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 7 maja.
„ Brzozowski od 2 do 10 kwietnia.
„ Sanocki od 13 do 22 i d. 28 kwietnia.
„ Liski od 2 do 13 kwietnia.
„ Birecki od 15 do 21 kwietnia.
„ Podhajecki od 2 do 13 kwietnia.
„ Rohatyński od 15 kwietnia do 1 maja.
„ Brzeżański od 4 do 15 maja.
„ Buczacki od 2 do 17 kwietnia.
„ Czortkowski od 20 do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 5 maja.
„ Zaleszczycki od 8 do 20 maja.
„ Myślenicki od 6 do 17 kwietnia.
„ Wadowicki od 19 kwietnia do 1 maja.
„ Żywiecki od 6 do 17 kwietnia.
„ Bialski od 19 do 29 kwietnia.
„ Dąbrowski od 6 do 14 kwietnia.
„ Mielecki od 16 do 26 kwietnia.
„ Ropczycki od 28 kwietnia do 5 maja.
„ Pilznieński od 6 do 14 kwietnia.
„ Tarnowski od 16 do 27 kwietnia.
„ Brzeski od 29 kwietnia do 11 maja.
„ Stanisławowski od 1 do 15 kwietnia.
„ Bohorodczański od 29go kwietnia do 10 maja.
„ Nadworniański od 12 do 22 maja.
„ Horodeński od 2 do 15 kwietnia.
„ Tłumacki od 17go do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 7 maja.
Grodecki od 2 do 9 kwietnia.
„ Rudzki od 12 do 17 kwietnia.
„ Samborski od 20 do 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 5 maja
„ Staromiejski od 2 do 8 kwietnia.
„ Turecki od 10 do 19 kwietnia.
„ Drohobycki d. 21 i 22 kwietnia i od 28 kwietnia do 7 maja.
„ Brodzki od 1 do 22 kwietnia.
„ Kamionkowski od 29 kwietnia do 11 maja.
„ Złoczowski od 1 do 16 kwietnia.
„ Przemyślański od 29 kwietnia do 7 maja.

— Tragiczna śmierć Cesarza Maksymiliana wywołuje od dawna cierpką polemikę między osobami niegdyś z otoczenia Cesarza. Księżna Salms ogłosiła świeżo pamiętniki odnoszące się do téj smutnéj epoki p. t. „Dziesięć lat z mojego życia." Opowiadając szczegółowiej niż w dawniejszym pamiętniku p. n. „Queretaro" wrzystkie przejścia, jakie Cesarz Maksymilian przebył w Meksyku, uczestniczka tej wyprawy przypuszcza, że był w ostatniej chwili sposób ratunku przez ucieczkę z więzienia. Poseł austryacki przy osobie Cesarza bar. Lago, zaprzecza temu twierdzeniu po pismach publicznych, zapowiada obszerne wyłuszczenie całego procesu i odpiera zarzut, jakoby jego obojętność była powodem, że zamiar ten się nie powiódł. Bar. Lago przyznaje, iż znaleźli się ludzie, ofiarujący się dopomódz do ucieczki, z razu oświadczając, że czynią to tylko z bezinteresownego współczucia, następnie jednak domagali się wynagrodzenia 100,000 dolarów, a przynajmniej weksel na taką sumę z podpisem posłów austryackiego i włoskiego. Br. Lago przekonany, że byli to tajni ajenci Juareza, chcący wyłudzić tylko dokument, coby służył za dowód zdrady, odradzał Cesarzowi Maksymilianowi, gdy go po raz ostatni odwiedzał w więzieniu, aby w tę intrygę nie dał się wciągnąć. W tem też mniemaniu, że usiłowanie ucieczki pogorszyłoby los więzionego Cesarza, a do ostatniej chwili żywiąc nadzieję, że rząd Juareza nieodważy się rozstrzelać Cesarza, odmówił podpisu na wekslu, jak go odmówili posłowie włoski i belgijski. Były poseł przypuszcza, że chciano napaść na Maksymiliana uchodzącego, aby go zgładzić; gdy wszyscy byli przekonani, że na wstawienie się rządów europejskich, Cesarz ocalonym być może. Polemika ta wzbudza powszechnie zajęcie, lubo ma już tylko znaczenie wzajemnych rekryminacyj.

— W Londynie na Strand nad Tamizą zgorzała d. 19 b. m. słynna fabryka perfum Rimmela. Ratunek był niepodobny, bo ogień znajdował pełno zapasów palnych w spirytusach, olejkach, a tak się wzmógł, iż ściany fabryki runęły w gruzy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 24 marca pochmurno, w południe obfity śnieg; wieczorem pogodno; termometr od — 8·6 doszedł do — 4·0 R. Barometr idzie w górę; dnia 25 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 332.00, termometru — 6·5 R. Wiatr zachodni.

— W *Wielki piątek* dnia 26 marca: Śgo Teodora biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 marca.

Oszustwo i przeniewierzenie się.

(Dalszy ciąg).

Odnośnie do omówionego na ostatniem posiedzeniu depozytu p. Bukowskiego należy nam jeszcze zapisać, że w przesłuchaniu obwinionego p. Kirchmayera czynny udział brali radcy sądu pp.: Korczyński i Mikuszewski.

Mianowicie zapytał pierwszy obwinionego o to, czy z okoliczności, że kantor p. Bukowskiemu za złożone papiery żadnej prowizyi nie opłacał, nie możnaby wnosić, że papiery te miały charakter czystego depozytu? na co odpowiedział p. Kirchmayer, iż suma 25 akcyj kolei czerniowieckiej przez p. Bukowskiego złożona, reprezentowała tak małą wartość, że, gdyby nawet pan Bukowski żądał prowizyi, obwiniony na płacenie takowejby się nie zgodził, że dalej, jak tylko nie płacono kantorowi depozytowego, papiery te nie były uważane za czysty depozyt.

Radca Mikuszewski zaś zapytał, czy nie zachodziło może nieporozumienie między p. Bukowskim, który składając swe papiery, uważał je w najlepszej wierze za ścisły depozyt, a kantorzystami, którzy uważali to za depozyt obracalny.

Kirchmayer uważa to za prawdopodobne, dodając, że do wstąpienia na drogę karną skłonić mogła p. Bukowskiego wieść, jaka krążyła po Krakowie, że wierzyciele, którzy do postępowania karnego się przyłączą, będą mieli pierwszeństwo przy zaspokojeniu należytości z masy.

Przewodniczący odczytuje następnie zdanie znawców względem depozytów u bankierów, składanych w ogólności, tudzież względem kwitów depozytowych przez kantor p. Kirchmayera wydawanych w szczególności.

Znawcy utrzymują, że depozyta ścisłe, nienaruszalne, od których składający opłacają depozytowe, bywają zwykle składane w paczkach opieczętowanych, z wyraźnem zastrzeżeniem ich nietykalności. Wszystkich innych depozytów bankierowie używają zwykle do lombardowania lub wzmacniania swych rachunków po bankach; jest to niejako wynagrodzenie bankierów za ich odpowiedzialność za te papiery. Kwity depozytowe przez kantor p. Kirchmayera wystawiane, zdają się mieć na oku te depozyta ostatnie, tj. depozyta obracalne.

Na tem zakończono omówienie pierwszego faktu.

Na posiedzeniu środowem przewodniczący przystępuje do drugiego faktu, tj. do przeniewierzenia depozytu hr. Skórzewskiej, znanego z aktu oskarżenia, i żąda od obwinionego wytłumaczenia, jak się miała rzecz z tymże depozytem.

Kirchmayer: Najprzód nadmieniam, że z p. Skórzewskim kantor pozostawał w stosunkach kontokorrente, zatem tu depozytu nie było. Następnie był p. Skórzewski na zgromadzeniu wierzycieli u hr. Potockiego, podpisał ugodę tam zawartą, a więc sam uznał, iż znajduje się zemną w stosunku z kontokorrente.

Szczegółowe zaś nadmieniam, iż p. Skórzewski miał kupić od spółki domenowej dobra, i złożył na to u mnie akcye Bodencreditanstalt, które następnie dla ich złego kursu przemienił na t. zwane *Domänenpfandbriefe*. Takowe sprzedano wyżej *pari* i zakupiono znowu natomiast pożyczkę kolejową węgierską; papiery te leżały tam, gdzie poprzednio były akcye Bodencreditu, tj. w Creditanstalt.

Gdy otrzymałem telegram z kantoru, że p. Skórzewski żąda zwrotu swych papierów, kazałem Śniechocie pójść do Creditanstalt i polecić przesłanie tychże papierów do Tellusa lub do Krakowa.

Tenże jednak doniósł, że pożyczka ta kumulatywnie obciążona, nie mogła być wyjętą z powodu braku pokrycia; traktowałem tedy z Vereinsbankiem, który podjął się tego interesu, tj. uwolnienia tych papierów, przy czem miałem Forstbankami różnicę pokryć. Tymczasem jednak nadjechał p. Kluczycki, i podczas negocyacyi z nim powstrzymałem wysłanie obligacyj p. Skórzewskiej.

Potem wyjechałem do Krakowa; 17 lutego przyszedł do mnie hr. Skórzewski, ja mu otwarcie powiedziałem, jak się rzecz ma, zawiadomiłem go o układzie z wierzycielami, a wtedy oświadczył, że rozumie podobne położenie, sam się w podobnem znajdował, i żądał tylko kwitu depozytowego. Nadto na owym układzie znalazłem też jego podpis.

Ponieważ zatem papiery p. Skórzewskiej nie miały wcale cechy depozytu, przeto i o przeniewierzeniu się mowy być nie może.

Przewodniczący: Czy w chwili otwarcia konkursu były jeszcze owe 1,100 obligacyj pożyczki węgierskiej w Creditanstalt?

Kirchmayer: Część była, tylko jakaś ilość nieznaczna została sprzedaną wskutek nieporozumienia wynikłego z mego listu do Kotajnego, w którym pisałem, że obligacye węgierskie spadną; wskutek tego listu bowiem Kotajny kazał wszystkie obligacze sprzedać, dopiero później połapał się i cofnął zlecenie, jednak część została sprzedaną.

Przewodniczący: Ile obligacyj zostało wtedy sprzedanych?

Kirchmayer: Około 400.

Przewodniczący: Czy p. Skórzewski dał Panu prawo zastawić swój depozyt?

Kirchmayer: O tem nie było między nami mowy, lecz p. Skórzewski mógł to przewidzieć, a o tem później się dowiedział.

Przewodniczący: Jak wysokie było konto p. Skórzewskiej u Pana w kantorze?

Kirchmayer: Zdaje mi się, że kilka tysięcy złr.

Przewodniczący: Według aktów tylko kilkadziesiąt zł. p. Skórzewski zeznał, że miał kwit na swoje akcye, i że tam nawet numera obligacyj były podane.

Kirchmayer: Kwit ten wydano mu dopiero 18go lutego, wtedy pisał Kotajny do Creditanstalt po numera.

Przewodniczący: Ze śledztwa wypływa, że gdy p. Skórzewska gwałtownie domagała się wydania depozytu, tak Pan, jak i kantor, używaliście różnych forteli, celem zwleczenia zwrotu, i tak Kotajny na różne wpadał koncepta, o których w listach swoich Panu donosił.

Kirchmayer: Że Kotajny wszedł na drogę przypuszczeń i nieporozumień, ja za to odpowiadać nie mogę; że chciałem papiery te odesłać, może poświadczyć buchhalter Śniechota, a może i Vereinsbank sobie przypomni, że z nim o to traktowałem, jak wyżej powiedziałem.

Przewodniczący przedstawia następnie obwinionemu znane z aktu oskarżenia środki, których obwiniony i Kotajny do zwleczenia p. S. Skórzewskiej używali.

Obwiniony tłumaczy się, że także przeciąganie zwrotu papierów w czasach krytycznych praktykuje się, nie tylko u bankierów prywatnych, ale i u banków np. bank, w którym fundusze masy były złożone, przez dłuższy czas zwrot takowych odwlekał, lecz w tem nie ma nic karygodnego.

Adjunkt p. Turnau: Co Pan odpisał p. Kotajnemu, otrzymawszy jego listy, w których donosił o środkach i konceptach, jakiemi łudził p. Skórzewską?

Kirchmayer: Listy do mnie adresowane odbierał kantorzysta, który mi zdawał raport, o co się pytają i co czynić wypada, i który listy odpisywał, ja tylko treść ich wiedziałem. Byłem wówczas (w styczniu 1870 r.) sprawami Vereinsbanku i sprawą z Simundtem, tak zajęty, że nawet nie mogłem sam listy Kotajnego czytać i na nie odpisywać; o owych wyrażeniach się Kotajnego kantorzysta mi nie doniósł i o tem wtedy nie wiedziałem.

Prokurator: Mówiłeś Pan, że spodziewałeś się, że Vereinsbank uwolnienie depozytu p. Skórzewskiej z Creditanstaltu przeprowadzi, tymczasem z zeznań Śniechoty wynika, że wcale nadziei tej mieć Pan nie mogłeś, boś Pan chciał złożyć w Vereinsbanku akcye Forstbanku, a tych bank ten przyjąć nie chciał.

Kirchmayer: P. prokurator przypomina mi, że na posiedzeniu w Radzie zawiadowczej Vereinsbanku, miano właśnie naradzić się nad tem, czy Forstbanki na pokrycie przyjąć, i to było właśnie powodem zwłoki tego interesu.

Przewodniczący wzywa następnie p. Wilhelma Kotajnego i zapytuje go o stosunki z domem Kirchmayera.

Kotajny Wilhelm wstąpił do tegoż kantoru w roku 1849, prokurzystą był od r. 1867 i prowadził cały kantor; mniejsze interesa zawierał sam; o ważniejsze udawał się po instrukcyę do Kirchmayera; listy odbierał najczęściej od Śniechoty rzadziej od p. Kirchmayera samego; listów tych nie chował, gdyż uważał je za zbyteczne, jak tylko interesa załatwiano, zresztą kopiał takowych znajdował się zapewnie w Wiedniu.

Przewodniczący: Przeciwnie listy te były dla kantoru bardzo ważne, bo według nich Pan działałeś i nimi mogłeś się tylko wykazać.

Przewodniczący: zapytuje następnie obwinionego o interes z depozytem p. Skórzewskiej.

Kotajny utrzymuje, że z papierów p. Skórzewskiej nic nie zostało sprzedane, bo niewiedział, że owe sprzedane 400 obligacyj pożyczki węgierskiej pochodziły z depozytu p. Skórzewskiej; że dalej co do owych przewlekań zwrotu depozytu, sądził, że istotnie podane w jego listach powody zwłoki zachodziły, gdyż Śniechota pisał mu, że akcye te z Wiednia wyszły.

Za powód upadłości domu Kirchmayera uważa obwiniony nieuiszczenie się Simundta, który był winien p. Kirchmayerowi około 500,000 zł.; w roku 1869 na giełdzie żadnej straty nie ponieśli.

Gdy jednak przewodniczący przedstawia, że według własnego zeznania p. Kirchmayera znaczne straty poniesiono, wyjaśnia Kotajny, że to odnosiło się do spadku papierów, ale nie do strat na giełdzie.

Na dalsze pytania przewodniczącego o bilans, o cyfrę strat na giełdzie itd. obwiniony odpowiada wymijająco, lub powtarza, co zeznał Kirchmayer.

Następnie pyta sekretarz rady p. Federowicz obwinionego, czemu niedopytywał się p. Kirchmayera, czy w Wiedniu znajduje się kopiał listów do kantoru pisanych, a dla spraw kantoru tak ważnych, czy dalej widział księgę główną i czemu nie starał się o zajrzenie do niej, skoro jako dyrygent tak wielkiego kantoru powinien był stan interesów kantoru dokładnie poznać.

Obwiniony tłumaczy się, że księgi głównej wprawdzie nie widział, ale stan interesów znał; o kopiał zaś się nie dopytywał. Co do kwitu p. Skórzewskiemu wydanego obwiniony przyznaje, że takowy wydał, utrzymuje jednak, iż numerów obligacyj tamże nie podał.

Przewodniczący pokazuje mu jednak kwit, w którym znajdują się numera zapisane.

Kotajny: Numera te wpisano później na żądanie p. Skórzewskiej.

Na zapytanie prokuratora względem okoliczności, gdzie znajdował się w czasie po otwarciu konkursu kopiał listów obwinionego, odpowiada tenże, że miał je u siebie, bo uważał je za listy prywatne, że następnie, gdy niekorzystne wieści po Krakowie krążyły, oddał kopiał p. Piekosińskiemu, ażeby się przekonał, że wieści te są nieprawdziwe.

Prokurator: W śledztwie powiedziałeś Pan inaczej, mianowicie, żeś Pan oddał ten kopiał, celem przekonania się, czy w listach tych niema czego kompromitującego dla Pana.

Adjunkt p. Turnau pyta następnie o kapitał obrotowy kantoru.

Obwiniony odpowiada, że takowy wynosił zawsze 200 do 300 tysięcy zł.

Po zakończeniu przesłuchania p. Kotajnego, Przewodniczący wzywa świadka hr. Zygmunta Skórzewskiego z Poznania.

Hr. Zygmunt Skórzewski zeznaje pod obowiązkiem przysięgi złożonej w śledztwie. Świadek mało już sobie przypomina, prosi przeto o odczytanie swego zeznania; pamięta tylko tyle, że depozyt w mowie będący złożyła matka, a on z polecenia matki kilkakrotnie z kantorem Kirchmayera się znosił i zwrotu tego depozytu żądał. Świadek był dalej obecnym przy zawarciu owej ugody u hr. Potockiego i takową podpisał. Nazajutrz był u p. Kirchmayera po odbiór depozytu, jednak ten mu oświadczył, iż są zastawione w bankach wiedeńskich; na żądanie wystawiono mu kwit depozytowy. Na obracanie tymże depozytem nie zezwalał, a nawet przypomina sobie, że gdy p. Kirchmayer obiecywał 1% prowizyi więcej, jeżeli będzie mógł depozytem obracać, matka jego na to nieprzystała i wskutek tego depozyt wypowiedziała.

Na żądanie świadka odczytano zeznanie hr. Maryi Skórzewskiej, jakoteż zeznanie własne świadka złożone w śledztwie, a znane z osnowy aktu oskarżenia.

Odczytano podobnież w związku z faktem obecnie omawianym pozostające zeznanie p. Alkiewicza, który jako pełnomocnik p. Skórzewskiej 120,000 zł. w akcyach Bodencreditanstalt w Tellusie złożył, jakoteż listy Śniechoty pisane do Kotajnego z Wiednia, w którym tenże nazywa Simundta między innemi „złodziejem“ i skarży się, że nie można z nim dojść do końca. Odczytane wreszcie zeznanie znawców odnoszące się do depozytu hr. Skórzewskiej świadczy, że hr. Marya Skórzewska winną była kantorowi tylko 74 zł. na swój depozyt.

Obrońca zwraca uwagę, że Tellus przesłał papiery Maryi hr. Skórzewskiej z polecenia tejże wprost do Vereinsbanku i to nie jako depozyt, lecz na konto Kirchmayera, podczas gdy świadek p. Skórzewski utrzymywał, że to on papiery t. j. akcye Bodencreditanstalt u Kirchmayera złożył. Przewodniczący wyjaśnia, że papierów tych nie składał p. hr. Skórzewski, lecz p. Alkiewicz administrator majątku hr. Skórzewskiej, który z polecenia tejże wiadome 120,000 zł. w akcyach Bodencreditanstalt Tellusowi w Poznaniu złożył celem przesłania p. Kirchmayerowi.

Prokurator prosi o odczytanie dla wyjaśnienia tejże okoliczności listu p. Wita Mokrzyckiego z daty Wiedeń 21 stycznia 1869. Z listu tego, który zostaje odczytanym wynika, że owe 120,000 zł. w akcyach Bodencreditanstalt miały być złożone w Tellusie dla p. Kirchmayera, celem przemiany takowych na Domänenpfandbriefe. Z kantoru zaś dano do Tellusa polecenie, by papiery te przesłać do Vereinsbanku. Kotajny zapytany o to przez przewodniczącego nie może sobie interesu tego przypomnieć.

Następnie odczytuje protokolista znane już listy p. Kotajnego. Co do listów tych zauważyć tu tylko jeszcze należy, że w nich skarży się Kotajny także na to, że bank krakowski odbiera kantorowi wiele klientów, przyczem zapewne nie obchodzi się bez niekorzystnych dodatków o stanie interesów Kirchmayera; radzi następnie, ażeby czemprędzej ułożyć się z Unionbankiem względem nabycia firmy, przez co możnaby bankowi krakowskiemu robiącemu kantorowi wielką konkurencyę, kark skręcić, zwłaszcza jeżeli Unionbank zakupi połowę akcyi banku krakowskiego stojących niżej *pari* i zażąda na zgromadzeniu ogólnem likwidacyi tegoż banku, co tem łatwiej będzie można przeprowadzić, ile że bank płaci procent z kapitału, a z zysków swoich nie jest w stanie opłacić kosztów.

Po odczytaniu wszystkich listów przewodniczący pyta Kotajnego, czy takowe pisał, co tenże przyznaje.

Następnie prosi sekretarz rady p. Federowicz świadka hr. Skórzewskiego jeszcze o wyjaśnienie kilku okoliczności, mianowicie czy miał inne interesa z domem Kirchmayera prócz omówionego depozytu.

Hr. Skórzewski: Poprzednio miałem tylko kredytywę do Tellusa, i moja żona miała dług na kilka tysięcy talarów, innych interesów z Kirchmayerem nie miałem.

O upadłości Kirchmayera dowiedział się świadek podczas pobytu w Berlinie, gdzie otrzymał telegrafem wiadomość, że p. Kirchmayer się chwieje; do ugody dnia 14 lutego świadek przystąpił.

Na zapytanie adjunkta p. Turnaua, wyjaśnia dalej świadek, iż osobiście uważał likwidacyę za korzystniejszą dla wierzycieli p. Kirchmayera, niż konkurs.

Na zapytanie prokuratora potwierdza świadek, iż traktował rzeczywiście z p. Kirchmayerem względem zakupna dóbr od konsortium domenowego, że przy tej sposobności poznał się właśnie z p. Kirchmayerem, pojechał bowiem do niego do Wiednia, przejrzał listę dóbr będących na sprzedaż, i wysłał nawet leśnego do obejrzenia pewnych dóbr; gdy jednak czegoś tam brakowało, rzecz się rozbiła. Na tem zakończono omówienie drugiego faktu a względnie trzeciego obwinionemu zarzuconego i zamknięto zarazem posiedzenie dzisiejsze.

Jutro ma nastąpić omówienie dalszych przeniewierzonych depozytów a w piątek ma być zakończonem postępowanie dowodowe, wywody ostateczne i wyrok nastąpiłyby zatem aż po świętach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21 marca.

Odkąd wybuchła w Paryżu owa *„explosion de hausse“*, o której wspominiałem w ostatnim liście, zmienia się co chwila usposobienie na każdej z większych giełd europejskich. W ogóle jednak można powiedzieć, że ruch dodatni bardzo zwolniał; zdaje się bowiem, że choć poniosła ogromne straty, ani w Paryżu, ani w Berlinie kontrmina nie dała jeszcze sprawy za przegraną; spekulanci zaś nie wierzą, aby się zwyżka sztucznie wywołana i mająca wielkie podobieństwo do szwindlu, długo utrzymała i dla tego spieszą się z realizowaniem zysków. Tymczasem papiery wyprawiają najdziwaczniejsze skoki, a nasza giełda nie wie co począć — czy się poddać kierunkowi Paryża, czy nadal zostać pod zależnością Berlina. Może najświeższe doniesienia z Francyi wpłyną na jej decyzyę; sąd handlowy paryski unieważnił postanowienie Zebrania ogólnego „Crédit mobilier“, tyczące się utworzenia nowych akcyj, przez co pp. Philippart, Perreire & Cie ponieśli ogromną klęskę, oraz tamtejsza giełda zaniepokoiła się bardzo wiadomością, że rząd francuski ma zamiar zaciągnąć nową pożyczkę 1200 milionów franków.

Kto wie, co na to powiedzą targi niemieckie, i i czy kontrminerzy nie podniosą głowy. Mogą przypuścić nowy atak na akcye Kredit-Anstaltu, choć bilans tego instytutu zrobił wszędzie dobre wrażenie; po strąceniu bowiem 2,350,000 złr na straty poniesione na różnych przedsiębiorstwach, Kredit-Anstalt rozdaje za rok 1874 superdywidendy 3 złr. od akcyi; ale ponieważ i to jeszcze nie usprawiedliwia 50% ażio na kursie, więc spadek może być łatwo wywołany. Z drugiej strony bilans Anglobanku nie zadowolnił wcale; odpisy są niedostateczne, konto dłużników nie zmieniło się prawie w niczem od roku przeszłego, fundusz rezerwowy urósł wprawdzie do blisko czterech milionów, lecz nie wiadomo z czego się składa, a pomimo tego cały dochód za r. 1874 nie dochodzi 7 złr. od akcyi, mającej 120 złr. nominalnej wartości.

Jest jednak nadzieja, że jednej kategoryi naszych papierów kontrmina zaszkodzić nie potrafi, a są niemi akcye kolei żelaznych. Wprawdzie parlament został odroczony, bez rozstrzygnienia kwestyi w zasadzie, ale się nią przynajmniej zajął. Sprawy kolei Voraribergskiej, Opawa-Vlarapass i Salzkammergutbahn zostały uregulowane, o tyle, że pierwsza ma deficyt z eksploatacyi pokryty, dla tamtych zaś przedłużono gwarancye do lat 90; oprócz tego rząd jest umocowany zaforszusować kolei Łupkowskiej 1,800,000 złr., pod warunkiem, że ze strony Węgier nastąpi podobne zwiększenie kapitału i że Kredit-Anstalt zrzecze się na korzyść Towarzystwa zysków osiągniętych na sprzedaży akcyj i obligacyj, a wynoszących półtrzecia miliona reńskich. Spełnienie tych warunków jest tylko kwestyą czasu, a choć i tak jeszcze braknie kolei półtora miliona do kompletnego pokrycia wydatków, to przy zbiorowym kapitale 36 milionów, ten brak nie stanowi zbyt wielkiej różnicy i w każdym razie sytuacya przedsiębiorstwa znacznie się polepszyła.

Kwestya kolei zachodnio-północnej została odroczoną do jesieni. Rząd poniósł tym razem klęskę, a przez niedojście do skutku projektu fuzyi traci głównie Bankverein, mający w swojem posiadaniu Mährische Grenzbahn, których sprzedać w żaden sposób nie potrafi, a które stanowią martwy kapitał wątpliwej bardzo wartości; lecz o to mniejsza, bo same koleje Pardubicka i Zachodnio-Północna lepiej na tem wychodzą.

Ale też tu się kończy dodatnia strona polityki, na którą się sfery rządowe i parlamentarne zdobyły w kwestyi kolei żelaznych. Ujemna strona zależy na tem, że dla kolei niegwarantowanych nic nie uczyniono, i że kwestya deficytów eksploatacyi kolei gwarantowanych pozostała w zawieszeniu; przeto wszystkie te towarzystwa są wystawione na niebezpieczeństwo konkursów, zamknięcia ruchu lub tym podobne ewentualności. W pierwszym rzędzie świeci tu kolej Arcyksięcia Albrechta, której stosunki są do najwyższego stopnia zawikłane. Komitetowi wybranemu przez akcyonaryuszów trzeba przyznać, że się wziął do dzieła z energią i znajomością rzeczy, i pewno nic on temu nie winien, jeżeli dotąd pomimo wszystkich usiłowań nie mógł osiągnąć pożądanego rezultatu.

Położenie rzeczy jest w krótkości następujące: Jak wiadomo kolej ma długu bieżącego przeszło dwa miliony; znaczną część jest winna Bankowi powszechnemu austryackiemu, a wszystkie weksle płatne są właśnie teraz. Skutkiem sumiennych badań komitetu pokazało się, że nawzajem kolej ma uzasadnione pretensye do rzeczonego banku, którego siedmiu członków zasiada w Radzie zawiadowczej kolei Arcyks. Albrechta. Pretensye trzebaby dochodzić na drodze sądowej, a Bank grozi, że za ich rozpoczęciem zaprotestuje weksle, coby natychmiat pociągnęło za sobą otwarcie konkursu. Komitet udał się więc o pomoc do rządu, który wprawdzie przyrzekł powiększyć gwarancyę o 63,000 złr. rocznie, lecz pod warunkiem, aby najprzód kolej wyjednała moratoryum u wierzycieli do jesieni, powtóre, aby się sfuzyonowała z jedną ze sąsiednich kolei. Taka pomoc a żadna, to wszystko jedno. Do przeprowadzenia fuzyi trzeba koniecznie dwóch stron, a skoro nie może być mowy o kolei Dniestrzańskiej, pozostaje tylko kolej Karola Ludwika, ktora pewno nie zechce się połączyć z towarzystwem będącem w teraźniejszem położeniu kolei Arcyks Albrechta. Sytuacya tej ostatniej mogłaby się polepszyć przez uregulowanie sprawy z Bankiem Austryackim, lecz na to potrzeba pieniędzy dla złożenia do sądu wysokości zapozwanych weksli. Na podstawie powiększonej gwarancyi mogłaby kolej te pieniądze zebrać, lecz ponieważ to powiększenie jest przywiązane do pewnych warunków, których kolej spełnić nie może z powodów które wymieniłem, więc zachodzi błędne koło; komitet nie mógł dotąd ukończyć układów z Bankiem powszechnym, ani też zwołać zebrania ogólnego, które miało odbyć się jutro. Trudno pojąć, dla czego rząd w tym wypadku nie chce uwzględnić sytuacyi Towarzystwa, i nie wiedzieć jaką zasadą się kieruje w kwestyach kolei żelaznych gwarantowanych, skoro jednym pomocy odmawia, a drugim, jak n. p. kolei Zachodnio-Północnej chciał robić wszelkie możliwe dogodności.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25go marca.

HOTEL SASKI: Henryk Haler wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Braun kupiec z Prus, Gustaw hr. Przezdziecki z Warszawy, Michał Romiszewski wł. d. z Kongresówki, Stanisław hr. Zamoyski wł. d. z Warszawy, Kazimierz Żeliński wł. d. z Galicyi, Józef Skarbek Borowski wł. d. z Drohomyśla, Albert Zinnerker z Czech.

HOTEL POLLERA: Aleksander Radock z Ołomuńca, J. Lubicz Świderski z Przemyśla, Władysław Mejer, Jan Drohojecki i Nicefor Jorochowski z Poznania, Antoni Mader z Zuckenau, L. Osers ob. z Pragi, Edward Bankiewicz z Kongresówki, Aleksander Bajer z Kongresówki, Jan Worbs z Pragi, Jerzy Rüger z Wiednia, X. Antoni Rontz z Poznania, Rudolf Pereles z Pragi, Wilhelm Bukowski z Wiednia, Feliks Hubecki, Henryk Sternberg, Antoni Suzanek i X. Ludwik Wendłon z Poznania, Jan Eisler kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stutgart 23 marca. Zgromadzenie stanów odroczone zostało do 27 kwietnia.

Paryż 23 marca. *La France* mówi, że bonapartyści naznaczyli już kandydatów na deputowanych w departamentach Lot i Cher, a mianowicie Franc. Joachima Murata i Clomery.

Londyn 23 marca. W Izbie niższej na interpelacyę Moore oświadczył rząd, że nie ma zamiaru odwołać posła swego w Madrycie Layarda, który powinność swoją pełni; również nie wyśle pułkownika Conolly dla strzeżenia działań karlistowskich u brzegów hiszpańskich. Dalej oświadczył rząd, że układy z Francyą względem prawa rybołowstwa u brzegów New-Foundland, trwają jeszcze, ale niema potrzeby przedkładania dotyczącej korespondencyi. Izba odroczyła się do dnia 5 kwietnia.

Kopenhaga 23 marca. W czasie obrad nad ustawą finansową, Izba wyższa postanowiła 42 głosami przeciw 8 wybrać komitet budżetowy, aby wobec uchwał izby niższej bronić swojego stanowiska konstytucyą zawarowanego. Prezes rady ministrów oświadczył przywódcy lewicy, że ostatnie zajście dotyka stanowiska rządu, który z tego powodu ma obowiązek wystąpić przeciw całej dążności większości izby deputowanych. Może opozycya będzie miała jeszcze do podziękowania tym, którzy starają się zwalczyć prądy przez nią wywołane, a dla niej samej groźne. Sejm odroczył się do 5go kwietnia.

Haga 23 marca. Depesza rządowa z Batawii z dnia dzisiejszego donosi, że nowo mianowany ilny gubernator Indyj holenderskich van Lansberge, przybył wczoraj do Padang.

Belgrad 23 marca. Ilny konsul niemiecki Dr. G. Rosen przyjmowany był dziś przez księcia na prywatnem posłuchaniu bardzo serdecznie.

Konstantynopol 23 marca. Dziś rano udał się wielki wezyr Hussein Avni pasza do poselstwa austryackiego, i miał długą rozmowę z hr. Zichym.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów, odroczoną została Rada państwa na czas nieoznaczony. Od 20go stycznia r. b., w którym to dniu po odroczeniu na Boże Narodzenie podjęła sesyę na nowo Rada państwa, Izba wyższa odbyła 10, a Izba deputowanych 37 posiedzeń. W obu Izbach załatwiono 46 przedłożeń rządowych, zamieniając je w uchwały; w Izbie niższej 19 wniosków samodzielnych, z których 9 petycyj. Gdyby ważność tych prac odpowiadała ich liczbie, byłby to wspaniały rezultat, jakimby poszczycić się mogła Rada państwa.

W rozpisaniu sejmów krajowych zapowiedzianem było osobne oznaczenie dnia zebrania sejmu dalmackiego, a to oczywiście z powodu podróży Najj. Pana do tego kraju. Owóż gazeta urzędowa ogłasza patent cesarski zwołujący Sejm krajowy w Dalmacyi na d. 19 maja.

W dziennikach wiedeńskich widzimy ciągle bardzo wysoko podniesiony cel zamierzonej podróży NPana do Bukowiny. Ma nim być wyłącznie uroczystość otwarcia nowego uniwersytetu niemieckiego w Czerniowcach. Dochodzą nas zaś z innej a dobrej strony zapewnienia, że założenie uniwersytetu nie jest wyłącznym celem podróży NPana, ten powiedział bowiem zaraz deputacyi bukowińskiej, że Bukowina obchodzić będzie drugą uroczystość rocznicę stuletniej anneksyi do monarchii, że to jest bardzo piękna uroczystość, którą Cesarz chętnie w Czerniowcach obchodzić będzie. Połączono więc obie razem, ale obecność NPana należy, jak się zdaje, głównie owej rocznicy dziejowej.

Cesarz Wilhelm wydał rozkaz gabinetowy z d. 20 marca do Dra Herrmanna, prezesa naczelnej Rady kościelnej ewangielickiej z powodu pierwszego zgromadzenia synodów prowincyonalnych w myśl urządzenia kościelnego i synodalnego z d. 10 września 1873. Cesarz dziękuje Radzie kościelnej i oświadcza, iż skoro się ta porozumie z ministrem wyznań dla potwierdzenia przez rząd nowego urządzenia, zwołany będzie powszechny sobór protestancki. Zanim jeszcze publikowany został ten rozkaz dzienny, redaktor *Gazety krzyżowej* skazany został na 600 mark grzywny za obrazę naczelnej Rady kościelnej z powodu surowej krytyki rozporządzeń tej władzy. Prokurator wnosił karę 6 miesięcy więzienia, upatrując w inkryminowanym artykule wezwanie do nieposłuszeństwa rozporządzeniom Rady kościelnej; sąd uznał tylko obrazę. Wyrok ten świadczy, iż organa czysto protestanckie nie podzielają zapatrywania się tej władzy kościelnej, która jest tylko jednem z kółek machiny rządowej.

Ze względu na przyjazd do Berlina króla Szwedzkiego i Cara Aleksandra, nie jest oznaczony czas podróży cesarza Wilhelma do Włoch, ale ma on nastąpić albo w końcu kwietnia, albo na początku maja. *Post* berlińska naznaczała Medyolan na miejsce spotkania się cesarza z królem Włoskim, lecz *Italien. Nachr.* wydawane pod kierunkiem posła niemieckiego, nie mówią nic o miejscu spotkania się. Przytem dziennik ten rozprawia o ścisłej przyjaźni obu rządów i obu monarchów.

Dotychczas nie jest stanowczo oznaczonem, czy Bismark będzie towarzyszył Cesarzowi do Włoch. Kanclerz miał dopiero wczoraj wyjechać na wieś. Co się tyczy nadania mu księstwa Lauenburskiego prawem dziedzictwa, wiadomość ta źle została przyjętą przez partyę narodową, która pragnie usunąć wszystkie trony mniejsze. Dla tego zaczynają teraz wieści tej zaprzeczać, która miała źródło swoje głównie w tem, że Lauenburg po odstąpieniu go przez Danię i wykupieniu go z Austryi, nie został wcielony do państwa Pruskiego i osobny kraj stanowi.

Po rozejściu się na 50-dniowe ferye Zgromadzenia narodowego francuskiego, nie ma nic ważniejszego do doniesienia z Francyi. Marszałek Mac-Mahon wyjeżdża do swego majątku, a ministrowie każdy w swym zakresie załatwia sprawy bieżące. Byłoby to wszystko bardzo dobre, gdyby ministerstwo ożywione było jedną myślą. Ale nie należy zapominać, że jest ono zebraniem ludzi różnych zdań i że chociaż barwa republikancka przeważa w radzie ministrów, gdy przychodzi do wykonania, nie wszędzie panuje ten sam kierunek. A więcej jeszcze tyczy się to egzekutywy urzędów administracyjnych, osobliwie prefektów, których wielka liczba jest bądź bonapartystowską, bądź orleanistowską, a najmniejsza republikancką. Wprawdzie zapowiadają, że Buffet zmieni całą administracyę, ale nie można zapominać, że tylko bonapartyści i jako urzędnicy cesarstwa a poniekąd orleaniści, którzy służyli cesarstwu, posiadają rutynę i praktykę służby publicznej. Rząd przecież nie może jak Komuna mianować ludzi nowych dla tego tylko, że są republikanami.

Pojednanie się Karlistów z rządem hiszpańskim na podstawie umowy *convenio* przez Cabrerę proponowanej, niema dotąd widoku. Karliści czują się nazbyt silni, aby się poddać chcieli, a gdy nie dano im rady przez zimę, przeto na wiosnę czują się dość bezpieczni. Nawet don Carlos zamierza zwołać reprezentacyę ziem Baskich w przypomnieniu dawnych parlamentów prowincyonalnych. *Cuartel Real*, organ rządu karlistowskiego, ogłasza Cabrerę za zdrajcę i z pod praw go wyjmuje. Według tego samego dziennika, Karliści mają w polu 63 batalionów z 96 działami. Na trzech widowniach wojny stoi 46,000 ludzi pod bronią.

Puszczono po dziennikach francuskich wieść, że Juliusz Bernon, niegdyś redaktor dziennika *Le Drapeau français* w Perpignan, a obecnie kierujący organem Karlistów *El Cuartel*, wydawanym w głównej kwaterze Don Carlosa, schwytany został przez wojsko króla Alfonsa i rozstrzelany. Ponieważ Bernon jest poddanym francuskim, zatem budowano na tym wypadku zajście między rządami francuskim i hiszpańskim, podobne, jakie zaszło z powodu rozstrzelania przez Karlistów kapitana Schmidta. Wszelako *Gaz. de Languedoc* ogłasza z nad granicy hiszpańskiej list z dnia 16 b. m. donoszący, że Bernon żyje, że od dwóch miesięcy nie wyjeżdżał z Seu de Urgel, a zatem nie mógł być przez Alfonsistów ujęty i rozstrzelany.

Spór o równość jeneralnego konsula niemieckiego z ajentami dyplomatycznymi innych państw w Belgradzie, został zagodzony, albowiem konsul Rosen wróciwszy na posadę swoją, miał już posłuchanie u księcia.

Na mocy oświadczenia rządowego w parlamencie angielskim, poruszoną była myśl zwołania konferencyi międzynarodowej dla rozstrzygnięcia pytania: ażali księstwa Naddunajskie mają prawo zawierać traktaty handlowe z obcemi państwami; lecz do zwołania konferencyi nie przyszło.

Senat amerykański, w którym przeważa jeszcze teraz lubo o kilka głosów partya republikancka nad demokratyczną, pochwalił postępowanie prezydenta Granta wobec Luiziany, ze względu na wiadomy wybór murzyna Kellogga na gubernatora kraju.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 marca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 50
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 40	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 18
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „	77 —	76 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 —	90 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	246 50	244 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 50	143 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II. „	95 —	94 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 50	91 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 24 marca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 60	71 45
„ „ „ srebr.	75 95	75 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 25
„ „ „ galicyjskie	86 15	85 85
„ „ „ bukowińsk.	84 25	83 50
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 50	95 35
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 25
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 50	127 25
6 „ Banku gal. hipot.	90 75	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	274 —
„ „ „ 1854	105 25	105 —
„ „ „ 1860	112 75	112 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 75	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 75	138 50
„ prem. pożyczki węg.	83 70	83 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	169 —	168 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Salm	36 25	35 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 25	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	56 30	56 10
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964 —	963
Zakładu kredytowego	235 50	235 25
Żeglugi parowej na Dunaju	456 —	454 —
Kolei północnej Ferdynanda	1965	1962
Kolei rządowej fr. a.	307 —	306 —
„ zachodniej c. Elżbiety	188 —	187 50
„ Południowej	140 50	140 —
„ Galicyjskiej	234 —	253 50
„ Czerniowieckiej	145 —	144 50
„ Albrechta	84 50	84 —
„ węg. półn.-wschodniej	120 75	120 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147 —	146 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 25	132 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	131 —	130 —
„ Cisańskiej	196 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 50	56 —
„ austryack. półn.-zach.	157 —	156 50
„ Franciszka Józefa	169 75	169 25
Banku anglo-austryackiego	189 75	150 —
„ anglo-węgierskiego	20 75	19 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	221 50	221 —
Banku franko-austryackiego	52 50	52 25
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	237 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	70 —
„ austryack. związkow.	28 25	28 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	99 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 —	30 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 —
„ Emisya z r. 1862	92 —	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	142 25	142 —
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	111 25	111 —
Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 75	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 —	95 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 25	102 —
Emisya II.	100 80	100 60
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 —	91 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 66	104 55
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 24 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 20	5 12
„ cesarski	5 28	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 58	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 50	86 —
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	76 30
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	90 10
Obligi indemn. bez kuponów	86 40	85 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	236 —	234 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 —	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	246 —	244 —

Warszawa 23 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	94 45	94 15
kupon „	— —	101
„ „ nowe „ „	92 10	91 80
kupon „	— —	126
„ likwidacyjne „ „	79 60	79 60
kupon „	— —	124
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łódzka	100 50	99 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	13	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	9
(przy.	—		12	10	11	—
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	—	
(przy.	—		„ 6	54	7	48
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	8	15
			poc.	mię.	w. 5	50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—		
(przych.	—		r. 9	22	p. 12	—
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	„ 3	45
(przych.	—		w. 7	58	w. 4	3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	p. 11	45
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	pp 12	15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	„ 3	37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	p. 3	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 4	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	pp. 5	—
dto pociąg mięszany	—		—		r. 10	58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	p. 12	—
dto pociąg mięszany					pp. 3	39
	po	poł.	wieczór		„ 10	10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	rano	
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	4	8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	r. 4	[illegible]
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

L. 155. RADA OGÓLNA (774-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE,

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z d. 8 b. m. L. 244 kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Tow. Dobr. zostających, następujące uproszone Damy:

w Kościele Naj. Maryi Panny

Walerya z Łempickich hr. Badeniowa w Piątek i Sobotę od godz. 10 do 12 rano,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka w Piątek i Sobotę od 12 rano do 2 popołudniu,
Marya z Gołaszewskich Sobolewska w Piątek i Sobotę od 2 do 4 popołudniu,
Olimpia z Przygodzkich Machalska w Piątek i Sobotę od 4 do 6 popołudniu;

w Kościele Ś. Barbary

Hr. Zygmuntowa Drohojowska w Piątek od 10 do 12 i w Sobotę od 2 do 4,
Helena z Jankowskich Szlachtowska w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Marya z Machalskich Jeleniewa w Piątek od 2 do 4 i w Sobotę od 10 do 12,
Józefa z Srokoszów Lipińska w Piątek i Sobotę od 4 do 6;

w Kościele Ś. Wojciecha

Julia z Czyżewskich Patelska w Piątek i Sobotę od 10 rano do 6 popołudniu;

w Kościele Ś. Anny

Józefa z Srokoszów Lipińska w Piątek i Sobotę od 10 do 12 i od 2 do 4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska w Piątek i Sobotę od 12 do 2 i od 4 do 6;

w Kościele katedralnym na Zamku

Hr. Adamowa Potocka w Piątek i Sobotę od 10 do 12 i od 2 do 4,
Delegatowa Bobowska w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Eufrozyna z hr. Moszczyńskich jenerałowa Kruszewska w Piątek i Sobotę od 4 do 6,
Lucyanowa Siemińska z domu hr. Potocka od 2 do 4;

w Kościele Marków

Emilia z hr. Sołtyków hr. Popielowa w Piątek i Sobotę od 10 do 12 i od 4 do 6,
Paulina z Ratajskich hr. Dieduszycka w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Anna z ks. Lubomirskich hr. Łubieńska w Piątek i Sobotę od 2 do 4;

w Kościele Pijarów

Hr. Zygmuntowa Drohojowska w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska w Piątek i Sobotę od 2 do 4,
Hrabianka Marya Potocka w Piątek i Sobotę od 10 do 12 i od 4 do 6,
Zborowska od 10 do 12.

Kraków, dnia 23 Marca 1875 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Karola Malika w Cieszynie
wychodzi
Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

czyli każdemu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-18-)

Haidingera „Adwokat domowy" wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c.w.a.

Dotąd wyszło zeszytów 8.

SKŁAD WIN
Jakóba Polaka w Jaśle.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność iż zaopatrzyłem swój handel w wielki wybór win Węgierskich i Austryjackich oraz i zagranicznych i takowe sprzedaję hurtownie i częściowo po cenach umiarkowanych.

Także polecam Paniom gospodyniom oraz PP. właścicielom gorzelń swój skład codzień **świeżych drożdży** z pierwszej fabryki w Wiedniu *A. I. Mautnera i syna* odznaczające się nadzwyczaj silną fermentacyą. (773-2-2)

Zamówienia uskutecznia się natychmiest za zaliczką franco.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-26-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd. w Brodach w aptece p. Franzos.

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-9-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonéj,

rozpoczęło z dniem 16 Marca r. b. swe czynności statutowe tak we Lwowie jakoteż w swych biurach okręgowych i powiatowych, mianowicie:

Udziela członkom swoim **pożyczki** hipoteczne, gminne i **zaliczki** (art. 10, 1, a) b) c) statutu.

Wydaje **listy dłużne** 6-procentowe, które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnéj odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach **piętnastu** i w latach **trzydziestu** (art. 10, 3, art. 41 stat.)

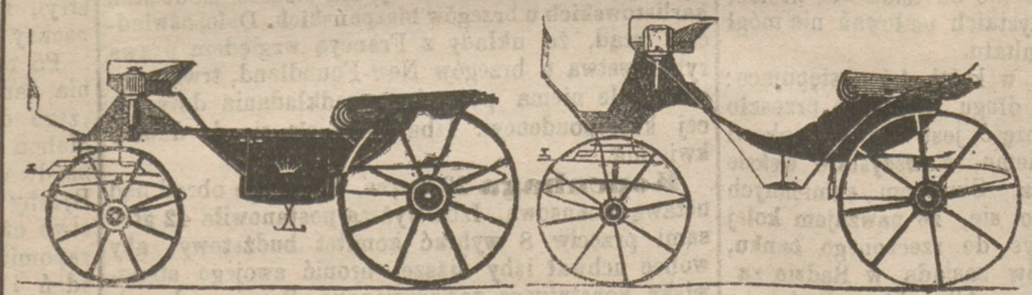
Przyjmuje **wkładki oszczędności** od 1 zł. w. a. począwszy, wydając na swe książeczki lub marki wkładkowe i procentując je:

6% za **14** dniowem wypowiedzeniem,
7% „ **30** „ „
8% „ **60** „ „

Biuro Towarzystwa we **Lwowie** przy ulicy Trybunalskiéj Nr. 1.

Biura **okręgowe** i **powiatowe** Towarzystwa otwieramy na teraz w Bohorodczanach, Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Sokalu i Zbarażu.— Otwarcie biur w innych powiatach będzie osobnemi obwieszczeniami do wiadomości podane. (753-2-3)

Komitet wykonawczy Rady zawiadowczéj.



S. CZIPEK
Fabryka powozów w Krakowie, Wielopole

wyrabia wszelkie rodzaje karet, bardzo gustownie wykonane. Również przyjmuje karety do odnowienia po najtańszych cenach.
(684-3-12)

Bauerwicka Fabryka Portland cementu

poleca swój wyrób w wybornym gatunku po stosunkowo tanich cenach i jest gotową przesłać próby. (692 6-8)

Bauerwitzer Portland Cement-Fabrik in Leobschütz (Pr. Schl.)

---

wystrzegać się fałszerstwa — **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** — wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra DELABARRE

CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.

Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**

w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha.
(221-10-17)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(224-6-12)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wachają się naśladować nasz stempel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze **prawdziwe pigułki** u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Blancard
Aptekarz,
ulica Bonaparte, 40 w Paryżu.

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS DE QUINA TITRÉS

Profesora **OSSIANA HENRI,** Członka Akademii medycznéj Paryskiéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRI, *toniczne, antigorączkowe przywracające siły* nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

WINO Z ŻELAZEM OSSIANA HENRI. Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.*

WINO z JODEM OSSIANA HENRI. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach w stopniu niebezpiecznym sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (6-7-)

Główny skład w Paryżu u PP. E. Fournier & Cie na ulicy de Londres, No 15, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. P. Mikolascha.

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-19-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, zł. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże zł. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko zł. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, zł. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko zł. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj zł. 2.
½ tuz. obrączek do serwet zł. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, zł. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, zł. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich zł. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety zł. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci zł. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, zł. 1, 1·20 1·50.
1 chochla zł. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" zł. 1·20, 12" zł. 1·50, 14" zł. 2, 16" zł. 2·50, 18" zł. 3, 20" zł. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby zł. 15, 4 osoby zł. 18, 6 osób zł. 21, 8 osób zł. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 zł. zniżka 10%.

Wilhelm Fenz w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał

świeży transport pewnych Nasion

kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szanownéj Publiczności z oznajmieniem, **że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższej cenie jak dawniej.**

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony

Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,

Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. Ceny umiarkowane i stałe. (771-1-)

Pierniki salonowe

wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 c. tj. waniliowe, różane, czekoladowe, pomarańczowe, cytrynowe, do wód mineralnych. **Placek królewski przekładany.** Całusków 30 sztuk za 25 cent. i różne inne gatunki we Fabryce pierników **K. Molęckiego w Krakowie,** ulica Bracka Nr. 158. (711-3-3)

HANDEL
Franciszka Lenerta
w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.
sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt w c. po 3 złr. w. a. (777-1-5)

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj ½ fnt. w. c. o 6% wyżéj.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(675-1-)

W PODGÓRZU

trzy pokoje z frontu, na piętrze, blisko mostu pod Nr. 105 **do wynajęcia** każdego czasu. — Wiadomość w handlu p. *Schlesingera.* (743 2 3)

Przy ul. Karmelickiéj pod L. 143

do sprzedania 1,800 sążni □ gruntu pod budowę po 7 złr. sążeń. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.
(740-4-4)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-12-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr 28.

J. Launer
Handel żelazny i norymberski
w Krakowie przy ul. Floryańskiej naprzeciw hotelu Drezdeńskiego,

poleca znaczny wybór noży stołowych i kuchennych, scyzoryków, korkociągów, nożyczek i brzytew; brązów do firanek, tac i tacek lakierowanych; znaczny zapas przedmiotów kuchennych i narzędzi; zabawek dziecinnych, wózków do wożenia dzieci, harmonij ręcznych różnéj wielkości i konstrukcyi; skrzypców, gitar i strun; również poleca osełki szmirglowe do ostrzenia noży i narzędzi, jakoteż papier i płótno szmirglowe do czyszczenia i polerowania stali; proszek do czyszczenia srebra, mosiądzu itp. oraz szrót, kapsle, szachy, karty, domina, laski, pularesy, grzebienie, pendzle, szczotki wszelkiego rodzaju, papier, potrzeby do pisania itd. (645-8-)

Ceny umiarkowane.

Ważne dla panów gospodarzy wiejskich.

B. MARGULIES i SYN w JAROSŁAWIU.

Wyroby chemiczne z nawozów,

najlepszy nawóz na pola.

Biała mąka z kości, wyparzona, po cenie zł. 4·50 za cetnar cłowy
„ „ „ niewyparzona „ „ 4·— „ „ „
loco dworzec Jarosław.

Mąka ta posiada, według analizy przedsięwziętéj w Wrocławiu $3\frac{1}{2}$ procent azotu, a 22 procent fosforycznych części i jest przedniéj chemicznéj jakości. (851-1-3)

Nowo poprawne przyrządy do zacieru i destylowania
system A. Bandholza.

Te znacznie poprawione i uproszczone przyrządy należy przenieść pod każdym względem nad wszelkie dotychczas znane konstrukcye tego rodzaju, gdyż aparat tego systemu bez wątpienia wszelkie rozliczne braki, które mają inne konstrukcye tego rodzaju, zupełnie usuwa, wszystkie części kolumny można łatwo rozebrać, aparat pracuje bardzo spokojnie i lekko zużywając stosunkowo mało wody i pary i dostarcza bardzo czysty wysokostopniowy wytwór. Polecam więc takowy wszystkim interesantom, zapewniając dobrą trwałą robotę i punktualną obsługę obok nizkich zawsze cen.

F. Wolff, Fabryka towarów miedzianych w Kłodzku **(Glatz)** w Szlązku.

Wystawiony pana **Wolffa w Kłodzku** w naszej gorzelni aparat kolumnowy jest bardzo trwale wykonany i doskonale działa.

Dom. Rückers. — podp. **Braunsch,** zarządca gospodarczy.

Przez pana **Wolffa** w **Kłodzku** w mojej gorzelni itd. Wyrażam panu **Wolffowi** zupełne moje zadowolenie i polecam go. (597-2-3)

Ebersdorf. — **R. Wisnowsky,** właściciel gorzelni i browaru.

Już dnia 1 Kwietnia nastąpi ciągnienie losów premiowych pożyczki gminy wiedeńskiéj

Losów wiedeńskich.

Losy te mają rocznie 4 ciągnienia z głów. wygran. **200,000 złr. 200,000 złr.** itd.
„ „ **200,000** „ **200,000** „ itd.

Losy oryginalne ściśle wedle kursu dziennego i na 12 rat miesięcznych po 10 złr.

Promesy na ciągnienie 1 Kwietnia główna wygrana 200,000 złr. jeszcze po złr. 2·50 i stempel.

Kantor wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego Banku handlowego poprzednio Joh. C. Sothen, Graben 13.

Promesy na losy wiedeńskie wystawione przez powyższy kantor wymiany są także do nabycia u S. Landaua spadkobierców i M. Dworskiego w Krakowie. (590-8-8)

Podziękowanie.

Dotknięta przykrą i prawie nie do uleczenia słabością przez przeciąg lat 4ch, jedynie umiejętnemu zdefiniowaniu tejże i odpowiednim środkom ordynowanym przez Wnego. **Syxtusa Kozłowskiego** oraz troskliwości prawdziwie przyjacielskiej i pilności Tegoż, winną jestem przywrócenie dawnego stanu zdrowia. Łzy, ktore biednym udającym się się po poradę do Ciebie ocierasz i pomoc jaką tymże nietylko radą ale nadto lekarstwami udzielasz, są najwybitniejszem świadectwem Twojego serca. — Wiem, że nad wszelkie pochwały publiczne milsze dla Ciebie zadowolnienie wewnętrzne z szlachetnego dopełnienia obowiązków z zawodem lekarza połączonych — niemogę jednakowoż się powstrzymać od wynurzenia Ci tak odemnie jak i imieniem biednych szczerej wdzięczności. — Cześć Ci zacny Doktorze! (854)

Mistrzejowice dnia 23 Marca 1875 r.

Katarzyna z Rudowskich Mrozowska.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 356. (768-1-3)

Celem nadania **posady konduktora** dróg dla całego powiatu Jarosławskiego z dniem 1 Stycznia 1876 r. za kontraktem służbowym prowizorycznie w pierwszym roku — ogłasza się niniejszem konkurs. — Płaca roczna 500 złr. w. a., ryczałt na objazdy w powiecie 300 złr. w. a. Ubiegający się o tę posadę winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi wnieść w drodze właściwej do Wydziału powiatowego Jarosławskiego w **przeciągu sześciu miesięcy.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Jarosław dnia 10 Marca 1875 r.

Prezes: *Zamoyski.*

Polak lat 29 żonaty (bezdzietny) mówiący po francusku i po włosku, mogący się powołać na rekomendacyą osób dobrze znanych w kraju, poszukuje od 1 Lipca b. r. w Zamożnym domu katolickiem w Krakowie lub na wsi posady rządcy domu lub sekretarza. Żona jego, która złożyła egzamin w Wrocławiu na nauczycielkę, posiada język polski i niemiecki dokładnie, zaś francuski, angielski i rysunki w teoryi, muzykę w niepoślednim stopniu doskonałości, może się wykazać świadectwami i udzielać lekcyj we wszystkich tych przedmiotach. (779-1-6)

Wiadomości bliższych zasięgnąć można w administracyi „CZASU" w Krakowie.

Piekarnia Bartla
przy ulicy Szewskiéj Nr. 219

sprzedaje, jak dotąd, wszelkie pieczywo zwane **Wiedeńskie,** znanéj dobroci, po 2 cnt. sztuka. **Również** wypieka téj saméj dobroci mniejsze po 1½ centa.
(777-2-6)

W Skrzydlnéj z powodu zaprowadzenia maszyny parowéj większéj, jest mało używana **angielska lokomobila** o sile 4 koni w bardzo dobrym stanie za 900 złr.w.a. **do sprzedania.**— Bliższą wiadomość udzieli właściciel na listy frankowane pod adresem: **Z. P.** poczta Skrzydlna w Galicyi. (730-2-3)

Buraki pastewne

okrągłe i długie, korzec po 16 złr. Kapusty białéj zwyczajnéj funt złr. 1·50 i innych nasion wyborowych jarzyn i kwiatów po cenach umiarkowanych dostać można w Krzeszowicach pod Krakowem. Cennik tamże na franco żądanie franco odsyła

(761-2 3) *Antoni Polesny.*

ŚNIADANIE dla DZIECI.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Kijowie i w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (30-19-)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . zł. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . zł. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . zł. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . zł. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-118-150)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-9-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.